

Małgorzata Gmurczyk-Wrońska

Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla
Polskiej Akademii Nauk

Adwokaci warszawscy w latach Wielkiej Wojny

W literaturze historyczno-prawniczej adwokaci warszawscy zajmują ważne miejsce jako aktywna grupa polskiej inteligencji. Wielu z nich należało do różnych organizacji i struktur społeczno-politycznych jeszcze przed 1914 r.¹ Wielka Wojna musiała stanowić wyzwanie dla tego środowiska lub przynajmniej jego części – zmuszała do podjęcia kolejnych działań i określenia się w nowej rzeczywistości.

Badaniami została objęta grupa ponad 100 najbardziej aktywnych adwokatów przysięgłych przede wszystkim w latach 1914–1918, ale odwoływano

¹ Piszą o tym m.in.: M. Gałęzowski, *Legioniści i urzędnicy. Kilka uwag o udziale adwokatów z zaboru rosyjskiego i austriackiego w odbudowie Rzeczypospolitej*, „Palestra” 2014, nr 1/2, s. 238–244; A. Korbowicz, *Sądownictwo Królestwa Polskiego 1876–1915*, Lublin 1995; H. Kiepuska, *Inteligencja zawodowa Warszawy 1905–1907*, Warszawa 1967; *eadem*, *Adwokaci warszawscy w okresie rewolucji 1905–1907*, „Palestra” 1964, nr 2(74), s. 11–20, nr 3(75), s. 15–24, nr 4(76), s. 20–24; A. Chwalba, *Polacy w służbie Moskali*, Warszawa 1999; M. Materniak-Pawłowska, *Z polskich prac nad kodyfikacją zasad etyki adwokackiej (1886–1961)*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 59, 2007, z. 2; *eadem*, *Departament Sprawiedliwości Tymczasowej Rady Stanu i początki Ministerstwa Sprawiedliwości (luty 1917–październik 1918)*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 58, 2006, z. 2; *eadem*, *Ustrój adwokatury w Polsce w świetle regulacji prawnych z lat 1918–1939*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 58, 2006, z. 2; Z. Krzemiński, *Historia warszawskiej adwokatury*, wyd. 2, Warszawa 2009; *idem*, *Z historii prac nad kodyfikacją zasad etyki adwokackiej*, „Palestra” 1969, nr 11; S. Janczewski, *Dzieje adwokatury w dawnej Polsce*, Warszawa 1970; *idem*, *Sławni warszawscy adwokaci*, Kraków 2000; T.J. Kotliński, *Statut Tymczasowy Palestry Państwa Polskiego – ocena historyczno-prawna*, „Palestra” 2008, nr 11/12; A. Redzik, *Jak rodził się nowoczesny polski samorząd adwokacki*, „Palestra” 2014, nr 3/4; M. Gmurczyk-Wrońska, *Stanisław Patek and Aspects of Russian Law Enforcement in the Kingdom of Poland, 1875–1914*, <http://semper.pl/studiazdziejowrosji/wp-content/uploads/2014/01/Gmurczyk-Wronska.pdf> (12 IX 2016); *eadem*, *Z sali sądowej do dyplomacji. Stanisława Patka starcia i negocjacje z Rosją*, w: *(P)o zaborach, (p)o wojnie, (p)o PRL. Polski dyskurs postzależnościowy dawniej i dziś*, red. H. Gosk, E. Kraskowska, Kraków 2013, s. 117–134; *eadem*, *Stanisław Patek w świetle raportów rosyjskich urzędników*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 47, 2012, s. 201–207.

się też do okresu rewolucji 1905–1907, a nawet do lat 70. XIX w.² Przyjęcie takiego zakresu chronologicznego analizy wynikało z danych biograficznych badanych adwokatów, a przede wszystkim z procesu historycznego związanego z organizowaniem się środowiska prawniczego oraz udziałem adwokatów w wydarzeniach mających na celu uzyskanie autonomii dla Królestwa, a później już niepodległości dla Polski.

Prezentowane badania obejmują zagadnienia z historii politycznej i społecznej, historii idei i myśli politycznej, a także socjologii i statystyki. Główne pytania badawcze dotyczą specyfiki środowiska adwokatów, roli i ich znaczenia w społeczeństwie polskim, ich wkładu w proces odzyskiwania niepodległości i tworzenia struktur państwowości polskiej, stosunku do europejskich nurtów prawno-politycznych. Zasygnalizowano także problemy związane z kulturą polityczną, mentalnością i wyobraźnią polityczną adwokatów, ich poglądami politycznymi i horyzontami intelektualnymi.

I. Bilans otwarcia (do 1914)

1. Statystyka

Dysponujemy danymi statystycznymi dotyczącymi adwokatów przysięgłych przy Sądzie Okręgowym w Warszawie, gromadzonymi przez władze rosyjskie i przytaczanymi wielokrotnie przez polskich adwokatów w ich publikacjach. Stan ten, z uwzględnieniem ludności Warszawy, w poszczególnych latach (nie dysponujemy danymi z 1914) przedstawiono w tabeli 1.

Należy przypuszczać, że adwokaci ci w znacznej większości byli Polakami wyznania rzymskokatolickiego. Píše tak m.in. Stanisław Car (1882–1938), którego wielka aktywność przypadła na okres I wojny i II Rzeczypospolitej, ale który już od 1911 r. wykonywał zawód adwokata przysięgłego. W 1914 r. Car podkreślał, że „w przeciwieństwie do innych dziedzin naszego życia prawno-państwowego, żywioł polski na tej placówce utrzymał dotąd swoje stanowisko dominujące”³. Podając dane statystyczne za rok 1913 dotyczące adwokatów, uwzględnił także ich wyznanie. Dla Warszawy przedstawiono je w tabeli 2.

² W wypadku większości adwokatów dysponujemy ich ogólnymi biogramami, jednakże na temat dużej grupy nie posiadamy podstawowych danych biograficznych, a czasami nawet informacji o latach życia. W badaniach nie uwzględniono pomocników adwokatów, chociaż niektórzy z nich zostali później adwokatami przysięgłymi, i tzw. obrońców prywatnych.

³ S. Car, *Stan adwokatury w Królestwie Polskim, referat na I ogólny Zjazd adwokatów polskich we Lwowie w r. 1914*, Warszawa 1914, s. 17.

Tabela 1. Stan liczebny adwokatów warszawskich na tle ludności Warszawy w latach 1905–1913

Rok	Ludność Warszawy	Liczba adwokatów
1905	767 897	432
1906	746 513	465
1907	764 611	483
1908	751 595	492
1909	764 054	492
1910	781 179	487
1911	797 093	485
1912	821 369	485
1913	ok. 856 000	503 (łącznie w Królestwie: 770)

Źródło: H. Cederbaum, *Adwokatura w Królestwie Polskim*, Warszawa 1911, s. 79–81; S. Car, *op. cit.*, s. 1, 10–12.

Tabela 2. Podział wyznaniowy wśród adwokatów warszawskich w 1913 r.

Wyznanie	Procentowy udział	Liczba adwokatów
Katolicy	71,9%	362
Żydzi	17,2%	86
Ewangelicy	8,7%	44
Prawosławni	2,2%	11

Źródło: S. Car, *op. cit.*, s. 18–19.

2. Zmiany organizacyjne po 1876 r.

Prawnicy opisujący dzieje polskiej adwokatury, jak również sądownictwa, wskazują na rok 1876 jako przełomowy dla tego środowiska. Wtedy to bowiem władze rosyjskie (ukaz carski z 13/25 III 1875) zniósł w Królestwie sądy polskie i wprowadziły nową, opartą na reformie rosyjskiej z 1864 r., organizację sądownictwa, która rzutowała także na wykonywanie zawodu adwokata⁴. W praktyce oznaczało to poddanie adwokatów nadzorowi i kontroli przez władze carskie oraz likwidację samorządu adwokackiego – podlegali ministrowi sprawiedliwości i to on wpisywał ich na listę adwokatów, on zezwalał

⁴ Szerzej A. Korbowicz, *op. cit.*, s. 109–111; H. Kiepuska, *Inteligencja zawodowa...*, s. 40–42; *eadem*, *Adwokaci warszawscy...*, „Palestra” 1964, nr 2(74), s. 11–12; A. Chwalba, *op. cit.*, s. 178.

nielicznym osobom wyznania mojżeszowego lub innego na wykonywanie tego zawodu; po tej decyzji osoby te były mianowane przez sądy. Cezary Ponikowski napisał potem, że „rok 1876 był rokiem klęski narodowej”, zamknięto bowiem „Sądy Polskie, ostatnie instytucje publiczne, w których mógł [...] rozbrzmiewać język polski”, nastąpiło też „rozbitcie życia prawniczego polskiego”⁵. Adwokat Ponikowski (1854–1944), specjalizujący się w prawie cywilnym, jako członek różnych adwokackich stowarzyszeń przez cały właściwie czas zabiegał o przywrócenie adwokaturze praw sprzed roku 1876. Przypomnijmy, że adwokatura polska posiadała bogatą tradycję wywodzącą się z okresu I Rzeczypospolitej. Dawne wzorce odnoszące się jeszcze do procesu ziemskiego oraz wprowadzonych przez Napoleona I francuskich procedur cywilnych kształtowały kolejne generacje polskich adwokatów i stanowiły potem często punkt odniesienia, nawet zagranicznych obserwatorów polskiego życia społeczno-politycznego⁶. W tamtym okresie adwokatura polska funkcjonowała jako korporacja z dobrze rozwiniętym samorządem zawodowym w postaci rad adwokackich działających w okręgach izb sądowych.

Po 1876 r. wyższe stanowiska w sądach przypadły urzędnikom rosyjskim, niższe oraz adwokatura i notariat mogły być wykonywane przez miejscową ludność. Polacy więc po ukończeniu wydziału prawa uniwersytetu lub innego wyższego zakładu naukowego i po 5-letnim stażu „w sądzie w charakterze kandydata, podsekretarza, sekretarza i t.d.” lub jako pomocnicy u adwokatów mogli wykonywać zawód adwokata⁷. Dodajmy, że przyszli adwokaci najczęściej studiowali na Wydziale Prawa i Administracji Szkoły Głównej, a później Uniwersytetu Cesarskiego w Warszawie, na uniwersytetach w Petersburgu, Moskwie, Odessie i Lwowie. Byli wśród nich także tacy, którzy studiowali na uczelniach niemieckich, francuskich i szwajcarskich. Zmiany wprowadzone po 1876 r. dotyczyły także stosowanych w środowisku prawniczym nazw i tytułów zawodowych. Dawne stopnie, takie jak patron, adwokat i mecenas, zastąpiono nowym: adwokat przysięgły. Otrzymywali go właściwie dawni członkowie palestry po zdaniu egzaminu z języka rosyjskiego i złożeniu stosownej przysięgi na wierność carowi.

⁵ C. Ponikowski, *Ze wspomnień o adwokaturze*, Warszawa 1934, s. 3.

⁶ Na wzorce francuskie, ich znaczenie dla funkcjonowania adwokatury oraz problemy tego środowiska z systemem rosyjskim wskazywali często francuscy dyplomaci. Archives du Ministère des Affaires étrangères français, série: Correspondance Politique et Commerciale 1896–1918, Russie, Pologne, t. 11, Raporty konsułów generalnych Francji w Warszawie de Coppeta, Langlois i Weltena do ministra spraw zagranicznych, przykładowo raport de Coppeta, 20 V 1910, k. 33.

⁷ H. Cederbaum, *op. cit.*, s. 62.

W polskiej publicystyce prawniczej z końca XIX i początku XX w. spotykamy często informacje, że organizacja adwokatury w Królestwie różniła się zasadniczo od tej we Francji czy Wielkiej Brytanii. Tam bowiem adwokatura dzieliła się niejako na dwa stopnie: niższy – tzn. osoby pełniące obowiązki pomocnika „właściwych” adwokatów, które zajmowały się czynnościami kancelaryjnymi, zbierały dokumentację, składały ją do sądu i kontaktowały się z klientem (w tym także w kwestii honorarium), oraz „właściwy” – tzn. adwokatów zajmujących się sprawami merytorycznymi i prowadzących obronę. W Królestwie adwokat przysięgły łączył te „dwie” funkcje, czyli sam załatwiał wszystkie formalności, wnosił sprawy do sądu i wygłaszał obronę. Henryk Cederbaum (1863–1928), adwokat i publicysta, związany z Cezarym Ponikowskim, nie widział w tym problemu, uważał nawet, że taki stan jest korzystniejszy. Problemem według niego był natomiast system kształcenia adwokatów. Wskazywał on na występujące wśród adwokatów braki edukacyjne, a tym samym niedostateczne przygotowanie merytoryczne i praktyczne do wykonywania tego zawodu. Cederbaum krytycznie ocenił też poziom kadry wykładowców na uniwersytetach. Piętnował więc sytuację, gdy młody człowiek po ukończeniu studiów i „otrzymaniu tytułu pomocnika adwokata przysięgłego [...] uzyskuje świadectwo na prowadzenie spraw”⁸. W tym wypadku wskazywał właśnie na Francję jako kraj posiadający dobry system edukacyjny, w którym młodzi adepci uczyli się praktyki tego zawodu pod kierunkiem doświadczonych adwokatów⁹.

3. Społeczny i narodowy charakter adwokatury

Adwokaci wyznaczali członkom swojej profesji bardzo dalekosiężne cele i traktowali wykonywany zawód jako wyjątkowy. Poza wszelką dyskusją stawiali sprawy dobrego wykształcenia czy przestrzegania zasad etycznych. Ponikowski traktował zawód adwokata wręcz jako „rodzaj kapłaństwa”, specjalnej służby dla społeczeństwa i ojczyzny:

[...] adwokat – to miłujący swój stan, rozumny, wymowny, prawy, bezstronny i bezinteresowny doradca i obrońca [...] to człowiek, któryby naprawdę mógł powiedzieć o sobie: *homo sum, humani nihil a me alienum putto*, [...] to obywatel, kochający swój kraj, przywiązany do swego społeczeństwa, poświęcający im wszystkie wczasy swoje i gotów w każdej chwili do poświęcenia im życia, gdy zajdzie potrzeba¹⁰.

⁸ *Ibidem*, s. 63–64 (ortografia jak w oryginale).

⁹ *Ibidem*, s. 64.

¹⁰ C. Ponikowski, *Sylwetki obrończe, ze wspomnień o adwokaturze*, Warszawa 1933.

Wyważone słowa znajdujemy w publicystyce Cederbauma. Był on oczywiście zwolennikiem wysokich standardów etycznych w zawodzie adwokata i traktował wykonywanie tego zawodu jako rodzaj powołania, służby dla społeczeństwa, ale także jako rodzaj pracy zarobkowej. Był zwolennikiem normalnych stosunków klient–adwokat z honorariami, regulowanymi najczęściej przez umowę. O zasadach takich umów i wynikających z tego wynagrodzeń pisał w pracy *Adwokatura w Królestwie Polskim: luźne kartki*. Należy jednak podkreślić, że Cederbaum, podobnie jak inni prawnicy, powoływał się bardzo często na Francję, jej prawodawstwo i organizację adwokatury „jako przykład i wzór do naśladowania”¹¹, ale niezmiernie trudny do realizacji w warunkach dominacji rosyjskiej i jej prawodawstwa. Już w okresie I wojny, po opuszczeniu Królestwa przez Rosjan, adwokat i publicysta Nikodem Likier (1852–1926) pisał, że:

[...] prawodawca rosyjski czerpał swoją koncepcję adwokatury [...] z organizacji adwokatury francuskiej. Przy przetwarzaniu jednak zasad „zgniłego Zachodu” na modłę potrzeb „Świętej Rusi” i [...] rządu rosyjskiego, przepisy ustawy co do obrońców sądowych, jak zresztą bywało zazwyczaj co do innych instytucji prawnych rosyjskich, podlegały takiemu przeistoczeniu, że ostatecznie odskakują one zasadniczo od zachodnich pierwowzorów¹².

Powracając do myśli Cederbauma, podkreślmy, że to on m.in. wskazywał na różne uwarunkowania wynikające ze składania przysięgi przez adwokatów. We Francji adwokat przysięgał na prawo, zobowiązywał się nie działać wbrew bezpieczeństwu państwa, spokojowi publicznemu i władzy. Przysięga ta nie była „polityczna”, nie uszczuplała praw obywatelskich adwokatów. W Królestwie adwokaci też składali przysięgę, wprawdzie dość podobną w treści do francuskiej, ale na wierność carowi. Cederbaum przytacza tekst przysięgi według wzoru z 1862 r., który brzmiał następująco:

Obiecuję i przysięgam dochować wierności Jego Cesarskiej Mości Cesarzowi Wszechrosyi, wykonywać ściśle i wedle najlepszego mego rozumienia prawa Cesarstwa, nie pisać i nie mówić w sądzie nic takiego, co mogłoby przyczynić się do osłabienia kościoła prawosławnego, państwa, społeczeństwa, rodziny i dobrych obyczajów, lecz uczciwie i sumiennie spełniać obowiązki zawodu, nie naruszać poszanowania dla sądów i władz i bronić interesów lub osób, których sprawę będą mi powierzone¹³.

¹¹ H. Cederbaum, *op. cit.*, s. 10.

¹² N. Likier, *Adwokatura polska pod rządem rosyjskim*, „Gazeta Sądowa Warszawska”, 18 XI 1916, nr 47, s. 515.

¹³ H. Cederbaum, *op. cit.*, s. 11–12.

Cederbaum idzie dalej i wskazuje, że przysięga ta nie może wiązać adwokata, kiedy broni oskarżonego o działania antypaństwowe. Adwokat bowiem powinien walczyć o „prawdę i sprawiedliwość”. Cederbaum pisał swą pracę *Adwokatura w Królestwie Polskim* w 1911 r., czyli w okresie obowiązywania prawodawstwa rosyjskiego i mimo tego niezwykle chwalebnych postaw wielu adwokatów w czasie rozpraw sądowych, kiedy bronili polskich patriotów. W swojej publikacji propaguje on właśnie taką postawę. Pisze m.in.:

Jeżeli prawo jest złe, jeżeli kąsa i gryzie, to rzeczą jest adwokata domagać się takiego zastosowania przepisu, któreby jak najmniej obrażało sumienie ogółu, któreby niesprawiedliwemu paragrafowi choć trochę zęby wyszczerbić mogło. Obeznanym z prawem i życiem, wsłuchany w potrzeby ogółu, musi adwokat w walce ciężkiej a nieustannej zbierać materiały, by zbudować nowy szczebel ku wyżynom prawdy i sprawiedliwości¹⁴.

4. Formy organizowania się adwokatury

Przed I wojną adwokaci, nie mogąc formalnie działać w ramach organizacji zawodowej, „funkcjonowali” w różnych „instytucjach” i organizacjach także o charakterze ekonomicznym. Były nimi przykładowo Sekcja Handlowa Towarzystwa Popierania Przemysłu i Handlu czy Kasa Pomocy Adwokatów Przysięgłych, która pełniła funkcję samopomocy materialnej (zdelegalizowana w 1907). Współtwórcą Kasy Pomocy był powstaniec i członek rządu powstańczego w 1863 r. Henryk Krajewski (1824–1897). Dopiero w 1905 r. powstał Związek Adwokatury Polskiej, a w 1907 r. z inicjatywy m.in. Adolfa Suligowskiego (1849–1932) powstało w Warszawie Towarzystwo Prawnicze (zalegalizowane przez władze carskie), które liczyło 379 członków. Od listopada 1904 r. działała także powstała z inicjatywy Adolfa Peplowskiego (1841–1916) i K. Kunina Konsultacja Adwokatów Przysięgłych, mająca na celu udzielanie bezpłatnych porad osobom niezamożnym. O tej instytucji pisano, że „miała znaczenie społeczne dla Warszawy”¹⁵. Peplowski za udział w powstaniu styczniowym został zesłany w głąb Rosji. Nazywano go mistrzem mów obrończych, szczególnie w czasie procesów politycznych w okresie rewolucji, ale i później¹⁶. Konsultacja działała przy Warszawskim Sądzie Okręgowym i pod

¹⁴ *Ibidem*, s. 7 (ortografia jak w oryginale).

¹⁵ N. Likiert, *op. cit.*, „Gazeta Sądowa Warszawska”, 13 I 1917, nr 2, s. 19; Z. Krzemiński, *Historia...*, s. 21.

¹⁶ E.S. Rappaport, *Wspomnienie pozgonne o ś.P. Adolffie Peplowskim*, „Gazeta Sądowa Warszawska”, 22 I 1916, nr 4, s. 29–30.

jego nadzorem. Adwokaci przysięgli przyjmowali na wyznaczonych dyżurach zainteresowane pomocą osoby. Aby przybliżyć skalę tej pomocy, podkreślmy, że w ciągu kilku miesięcy udzielili ponad 1000 porad prawnych¹⁷. Konsultacja rozszerzała swą działalność na formy bardziej zorganizowane w stosunku do władz carskich, jak chociażby memoriały i petycje do generała-gubernatora w sprawach przywrócenia języka polskiego w gminach¹⁸.

W 1900 r. powstała ważna organizacja o nazwie Koło Młodych Prawników, zalegalizowane w 1908 r. jako Koło Prawników Polskich. Skupiała ona rzeczywiście młodych prawników, często powracających z Rosji z zesłania po wyrokach za udział w manifestacjach antycarskich, ale także po odbytych tam studiach. Halina Kiepuska podaje, że inicjatorem utworzenia Koła był obrońca w procesach politycznych adwokat Władysław Chrzanowski, a poparcie uzyskał od adwokatów, uczestników manifestacji patriotycznej (zw. Kilińszczyzną), zorganizowanej 17 kwietnia 1894 r. w Warszawie, w setną rocznicę wybuchu powstania kościuszkowskiego¹⁹. Adwokaci ci, wyczuleni na sprawy etyki zawodowej i sytuację polityczną w Królestwie, stanowili bardzo aktywną grupę krytykującą także tzw. starych adwokatów. Problem ten jest jednak dość trudny do przedstawienia. Wydaje się, że dużą rolę odegrały tu przede wszystkim tarcia generacyjne.

Z kolei Stanisław Patek (1866–1944) razem z Leonem Papieskim (1859–1917) i Julianem Krzyckim kierowali Kołem Obrony w Sprawach Politycznych (w literaturze nazywane czasami Kołem Obrońców Politycznych). Sławę i uznanie społeczne adwokaci ci zdobyli m.in. dzięki udziałom w procesach politycznych. Papieski, poza działalnością adwokacką, pisał felietony o tematyce społeczno-politycznej m.in. do „Gazety Polskiej”. Koło Obrony powstało pod koniec grudnia 1905 r. przy Konsultacji Adwokatów i współdziałał Wydziału Związku Adwokatury Polskiej. Patek związany był także z istniejącą od 1903 r. Ogólną Kasą Pomocy dla Więźniów Politycznych. W czerwcu 1905 r. organizacja ta

¹⁷ Informacje o działalności Konsultacji zamieszczała prasa, przykładowo „Kurjer Codzienny”, 5 II 1905, nr 30, s. 1; „Gazeta Sądowa Warszawska” 1906, nr 5.

¹⁸ H. Kiepuska, *Adwokaci warszawscy...*, „Palestra” 1964, nr 2(74), s. 14–15.

¹⁹ *Ibidem*, s. 13, wymienia następujących adwokatów wspierających Chrzanowskiego: Leona Supińskiego, Stefana Dziewulskiego, Tadeusza Gałęckiego, Jana Michała Gumińskiego, Ludwika Kazanowskiego, Rafała Kempnera, Stanisława Koszutskiego, Wiktora Krypskiego, Jana Kucharzewskiego, Antoniego Macierakowskiego, Władysława Olewskiego, Jana Przanowskiego, Leona Rostkowskiego, Tadeusza Sadowskiego, Jerzego Skokowskiego, Wincentego Szmiddeckiego, Adama Taubwurcia, Wacława Trejdosiewicza, Tadeusza Ulanowskiego. Pisze o tym także E.S. Rappaport, *Moje czasy adwokackie (1906–1917): (fragmenty wspomnień): Warszawskie Koło Prawników Polskich*, „Palestra” 1959, nr 3/2–3(14–15), s. 32–39.

połączyła się ze Związkiem Czerwonego Krzyża (prowadzonym przez SDKPiL) i utworzyła Związek Pomocy dla Więźniów Politycznych (w końcu 1905 r. skupiał 30 adwokatów²⁰), który w czerwcu 1906 r., w związku z poszerzeniem prac o pomoc dla powracających zesłańców i ich rodzin, przekształcił się w Związek Pomocy dla Ofiar Politycznych (skupiał ok. 30 adwokatów). Choć organizacja ta nie została zarejestrowana przez władze rosyjskie i właściwie jej istnienie było nielegalne, działała jednak jawnie (w tym czasie funkcjonowało w Królestwie w taki sposób wiele organizacji)²¹. Wynikało to z faktu, że Związek działał przy Konsultacji, na której działalność władze carskie wyraziły zgodę.

5. Polityka i walka o samorząd adwokacki oraz autonomię dla Królestwa: 1905–1907

Wydarzenia rewolucyjne w Rosji zaktywizowały środowiska prawnicze zarówno w Królestwie, jak i w imperium. Adwokaci rosyjscy wiosną 1905 r. wystosowali do polskich członków palestry zaproszenie na Wszechrosyjski Zjazd Adwokatów. Stanowiska w środowisku warszawskim wobec tego zaproszenie były podzielone. Krytykował pomysł Adolf Pełowski – doświadczenie i przeżycia zesłańcze musiały napawać go sceptycyzmem co do rosyjskich intencji. Większość środowiska adwokackiego przyjęła jednak zaproszenie i delegacja warszawska – składająca się z Stanisława Posnera (1869–1930), Stanisława Koszutskiego (1872–1930), Stanisława Bukowieckiego (1867–1944), Henryka Konica (1860–1934), Tadeusza Wiktora Strzembosza (1864–1913), Stanisława Patka, Leona Papińskiego i Celsa Fabianiego (1864–1936) – udała się na spotkanie z Rosjanami. Obrady zjazdu w Petersburgu rozpoczęły się 10 kwietnia 1905 r. Strona polska wydała tam następujące oświadczenie:

Palestra w Królestwie Polskim tworzy odrębną całość i dlatego nie może wejść w skład projektowanego ogólnorosyjskiego związku adwokatów. Może ona atoli wchodzić w razie potrzeby w stosunki z palestrą rosyjską na prawach zupełnej równości. Konieczne jest przyznać dla Królestwa Polskiego zupełną wewnętrzną autonomię prawno-administracyjną opartą na powszechnym, równym, bezpośrednim i tajnym głosowaniu wszystkich obywateli Królestwa Polskiego. Przedstawiciele polskiej palestry wyrażają sympatie dla rosyjskiego ruchu konstytucyjnego. Przedstawiciele jej wezmą udział w dalszych pracach zjazdu tylko wtedy, jeżeli zjazd uzna konieczność autonomii dla Królestwa Polskiego²².

²⁰ Za: H. Kiepuska, *Adwokaci warszawscy...*, „Palestra” 1964, nr 4(75), s. 21; „Kurier Poranny” 1905, nr 304, s. 4.

²¹ S. Sempołowska, *W więzieniach*, Warszawa 1960, s. 95.

²² Cyt. za: H. Kiepuska, *Inteligencja zawodowa...*, s. 124–125.

Spotkania adwokatów z Królestwa z rosyjskimi nie przyniosły oczekiwanych rezultatów, ale kontakty z Wszechrosyjskim Związkiem Adwokatów utrzymywano. Środowisko rosyjskie było podzielone co do problemu autonomii Królestwa, niektórzy jego przedstawiciele wielokrotnie popierali jednak polskie postulaty.

Adwokaci warszawscy należeli niewątpliwie do bardziej aktywnych grup zawodowych w czasie rewolucji. Wykorzystali ten okres do utworzenia, co od dawna postulowano, Związku Adwokatury Polskiej. Uczyniono to w czasie trwającego w Warszawie (13–15 VI 1905) zjazdu przedstawicieli adwokatury polskiej z Królestwa i cesarstwa (61 delegatów). W czasie obrad adwokat Franciszek Nowodworski (1859–1924), do 1903 r. więzień Cytadeli warszawskiej i Petersburga, zesłaniec w Odessie – przedstawił projekt statutu Związku Adwokatury Polskiej, który pomimo kontrowersji, jakie wywołał wśród części delegatów, został przyjęty. W statucie Związku zapisano m.in.:

1. Związek adwokatury polskiej ma na celu obronę praw narodu polskiego oraz zespolenie działalności zawodowo-społecznej adwokatów Polaków. 2. Dla osiągnięcia powyższych celów związek: a) przedsięwzięcie wszelkie potrzebne prace i kroki, z charakterem prawnospołecznym, zmierzające do uświadomienia, obrony, przywrócenia i utrwalenia praw narodu polskiego [...] ²³.

Związek podzielono na okręgi z Warszawą jako jednym z ognisk tych okręgów i jednocześnie Warszawa stała się siedzibą tej organizacji. Do zarządu Związku z Warszawy weszli: Henryk Konic, Karol Gustaw Dunin (1850–1917), Stanisław Leszczyński, Franciszek Nowodworski, Leon Papiński, Stanisław Posner, Jan Maurycy Kamiński, Stanisław Bukowiecki, Adolf Peplowski i Antoni Osuchowski (1849–1928) ²⁴. Tworzenie organizacji korporacyjnej środowiska i uczestnictwo w niej były tak doniosłe i istotne, że nie zważano, przynajmniej na początku, na przynależność tych adwokatów do różnych grup i organizacji o charakterze politycznym. Adwokaci podzielili się na autonomiczne grupy związane z miejscem wykonywania zawodu. W strukturach tych jako część Związku Adwokatury Polskiej powstał w Warszawie Związek Adwokatury Warszawskiej ²⁵. Związek Adwokatury Polskiej istniał do marca 1908 r. (wtedy

²³ Statut Związku adwokatury polskiej, „Gazeta Sądowa Warszawska”, 9 XII 1905, nr 49, s. 788.

²⁴ Za: H. Kiepuska, *Adwokaci warszawscy...*, „Palestra” 1964, nr 2(74), s. 19.

²⁵ *Zebranie ogólne związku warszawskiego adwokatury polskiej*, „Gazeta Sądowa Warszawska”, 23 XII 1905, nr 51, s. 823–824. O różnych stanowiskach adwokatury co do form i zakresu zmian w Królestwie, o różnicach wśród samych adwokatów: [H.C.], *Związki adwokackie*, „Kurier Warszawski”, 23 XII 1905, nr 354, s. 8.

nastąpiło samorozwiązanie) i był organizacją nielegalną. Środowisko adwokatury warszawskiej i generalnie w Królestwie stawało się jednak coraz bardziej podzielone i skłócone. Sprzyjały temu wydarzenia rewolucyjne. Tak długo oczekiwany Związek Adwokatury Polskiej tylko częściowo je łączył.

6. „Sprawa brzeska” i procesy polityczne

W końcu 1906 r. w Brześciu Litewskim odbył się proces dwóch adwokatów: Tadeusza Wiktora Strzembosza i Józefa Szyffa, a także redaktora „Kuriera Porannego” Feliksa Fryzego. Władze carskie postawiły ich przed sądem na wniosek rosyjskich sędziów, którym adwokaci ci zarzucali bezprawne działania, brak wiedzy prawniczej, rugowanie Polaków z sądownictwa i napiętnowali ich skandaliczne zachowanie. Adwokaci i redaktor zostali oskarżeni o znieważanie władz i urzędników „w druku”. Postawienie przed sądem Fryzego wynikało z faktu, że na łamach jego gazety adwokaci ci publikowali swoje artykuły. Polscy adwokaci zebrali obszerną dokumentację ilustrującą zachowania i działania rosyjskich sędziów i wykorzystali także potem rozprawę sądową w Brześciu do przedstawienia ponownie swoich oskarżeń. Tę samą metodę zastosowali obrońcy oskarżonych, czyli mecenas Pełowski, broniący Strzembosza, Aleksander Chrystowski (1858–1916), broniący Szyffa, oraz Papięski, broniący Fryzego²⁶. W swoich mowach obrońcy poruszali także sprawy polityczne. Pełowski odwołał się do prawodawstwa dawnej Rzeczypospolitej, Kodeksu Napoleona, a nawet prawodawstwa pruskiego i austriackiego w celu wykazania ograniczeń i błędów funkcjonujących w aktualnym rosyjskim systemie na ziemiach polskich. Powołując się na liczne przykłady, wytykał rosyjskim sędziom brak znajomości prawa, błędne orzecznictwo, nieznaną im, a nawet brak woli rozumienia języka polskiego²⁷. Rozprawa toczyła się oczywiście przed sądem składającym się z rosyjskich sędziów, ale wobec tak mocnych argumentów strony polskiej i pewnie innych nieznanych nam przyczyn, sąd okręgowy wydał wyrok uniewinniający²⁸.

Proces brzeski należał niewątpliwie do wyjątkowych, zakończonych sukcesem polskich adwokatów. O wiele trudniej było im bronić Polaków przed sądami rosyjskimi, szczególnie w procesach politycznych. Odgrywali oni tam

²⁶ Relacja sądowa w: „Gazeta Sądowa Warszawska” 1905, nr 48–52; 1907, nr 1–2.

²⁷ „Gazeta Sądowa Warszawska”, 1 XII 1906, nr 48, s. 737. Relacje z rozpraw: nr 48–52.

²⁸ „Gazeta Sądowa Warszawska”, 19 I 1907, nr 3, s. 38; A. Chwalba, *op. cit.*, s. 184.

jednak niezwykle ważną rolę, broniąc rewolucjonistów i działaczy niepodległościowych zagrożonych karą śmierci. Adwokaci byli właściwie jedyną grupą mającą niewielką, ale jednak szansę na ratowanie życia Polaków. Część z nich, z uwagi na zbytne angażowanie się w sprawy polityczne, straciła potem prawo wykonywania zawodu. Ich odważne i płomienne wystąpienia w czasie procesów m.in. Stefana Okrzei, Józefa Mireckiego, Marcina Kasprzaka czy członków II Proletariatu, należą do jednych z piękniejszych kart polskiej adwokatury i posiadają już swoją literaturę²⁹.

Nie mamy pełnych danych statystycznych, ilu adwokatów warszawskich brało udział w procesach politycznych. Halina Kiepuska na podstawie „Gazety Sądowej Warszawskiej” z lat 1906–1907 podaje liczbę ponad 70 osób biorących udział w ok. 260 sprawach. Dzięki tym adwokatom w roku 1906 uniewinniono ok. ¼ z 498 oskarżonych, a w 1907 – ok. ⅔ z 578 oskarżonych³⁰.

II. Wojna 1914–1918

W czasy wojny weszła generacja adwokatów urodzonych najczęściej w drugiej połowie XIX w. Dla większości z nich lata 1914–1918 był to okres dojrzałej pracy zawodowej, a także społeczno-politycznej, dla części już jej schyłek. W świetle zaprezentowanego wyżej, skrótowego i niesłychanie ogólnikowego wstępu, można by powiedzieć, że było to pokolenie przygotowane do odegrania ważnej roli w historii naszego narodu. Jak jednak było naprawdę? Nie dysponujemy jednoznacznymi przekazami źródłowymi mogącymi w pełni zobrazować nastroje czy oczekiwania warszawskich adwokatów w chwili wybuchu wojny w sierpniu 1914 r. Ze źródeł tych wyłania się raczej obraz niepewności połączony z dużą aktywnością adwokatów włączających się w działania mające na celu wspieranie ludności cywilnej, a także ich udział w strukturach instytucji

²⁹ *Materiały do dziejów adwokatury w Polsce, z. 2: Wybór obron sądowych Adolfa Peplowskiego*, Nakładem Koła Prawników Polskich Warszawa 1912; S. Patek, *Ze wspomnień obrońcy*, Warszawa 1937; M. Gmurczyk-Wrońska, *Z sali sądowej...*; eadem, *Adwokat wobec rosyjskiego systemu karnego i politycznego – przykład Stanisława Patka*, „*Studia z dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej*” 47, 2012, s. 182–200; Z. Paterczyk, *Marcin Kasprzak i jego „sprawa”. Anatomia funkcjonowania niesłusznego oskarżenia*, Warszawa–Poznań 1985; G. Daniłowski, *Na stokach cytadeli (Józef Mirecki)*, Warszawa 1916; A. Próchnik, *Józef Mirecki (1879–1908)*, „*Kronika Ruchu Rewolucyjnego w Polsce*” 1937, nr 2(10); H. Kiepuska, *Adwokaci warszawscy...*, „*Palestra*” 1964, nr 2(74); L. Dubacki, *Stefan Okrzeja. W stulecie śmierci*, „*Przegląd Socjalistyczny*” 2005, nr 4/5(lipiec–grudzień).

³⁰ H. Kiepuska, *Adwokaci warszawscy...*, „*Palestra*” 1964, nr 4(75), s. 22–24.

warszawskich. Tylko nieliczni adwokaci, śledząc politykę międzynarodową, snuli przypuszczenia i wizje co do znaczenia współczesnych im wydarzeń. Już jednak w końcu lipca i na początku sierpnia 1915 r., czyli w chwili wkroczenia wojsk niemieckich do stolicy, środowiska adwokackie zaczęły dość silnie akcentować „nieuniknioną konieczność” zmian³¹.

1. Pierwsze lata wojny (1914–1915) w instytucjach warszawskich

W sprawozdaniu z posiedzenia Komitetu Obywatelskiego 1 sierpnia 1914 r. podano, że:

[...] wobec groźby wojny Europejskiej i ciężkich warunków chwili [...] grono działaczy społecznych oraz przedstawicieli różnych instytucji [zapewne także adwokaci – M.G.-W.] zebrało się na naradę w mieszkaniu Włodzimierza ks. Czetwertyńskiego [prezesa Centralnego Towarzystwa Rolniczego – M.G.-W.]. Podczas narady otrzymano wiadomość o wypowiedzeniu wojny przez Niemcy. Zebrani doszli do wniosku, że wobec sytuacji, w jakiej się znalazła Warszawa, jest rzeczą konieczną utworzenie Komitetu Obywatelskiego, któryby rozciągnął opiekę nad miastem i jego mieszkańcami³².

Komitet Obywatelski przez władze rosyjskie został zatwierdzony 3 sierpnia 1914 r. Na jego czele stanął ziemianin i polityk ks. Zdzisław Lubomirski³³, a w jego pracach brało udział wielu aktywnych w poprzednim okresie adwokatów warszawskich. W połowie sierpnia 1914 r. obrońca w procesach politycznych Stefan Dziewulski (1876–1941) został sekretarzem generalnym Komitetu, Henryk Konic (wszedł także do Centralnego Komitetu Obywatelskiego), a także obrońca w procesach politycznych Franciszek Nowodworski – zostali delegowani

³¹ E.S. Rappaport, *Sądy Obywatelskie w Warszawie (Karta z dziejów przełomu sierpniowego r. 1915)*, Warszawa 1915, s. 2.

³² *Komitet Obywatelski m. Warszawy 1914–1916. Sprawozdanie Komitetu Obywatelskiego sierpień–grudzień 1914*, Warszawa 1915, s. 1 (ortografia jak w oryginale).

³³ *Ibidem*, s. 2–4. Lubomirski kierował Komitetem do 1916 r., potem do 1917 pełnił funkcję prezydenta m. Warszawy, a w latach 1917–1918 wchodził w skład Rady Regencyjnej. Komitet był częścią Centralnego Komitetu Obywatelskiego (CKO) skupiającego wiele komitetów na terenie Królestwa. Były one akceptowane przez władze rosyjskie, a na ich czele, poza faktycznym kierownictwem, nominalnie stali Rosjanie. Grupy niepodległościowe zarzucały tym komitetom prorosyjskie nastawienie. Po przejęciu władzy w Warszawie przez Niemców generał-gubernator Beseler 12 IX 1915 r. rozwiązał CKO, a 10 V 1916 – Komitet Obywatelski m. Warszawy. Szerzej J. Pajewski, *Odbudowa państwa polskiego 1914–1918*, Warszawa 1985, s. 66; K. Dunin-Wąsowicz, *Warszawa 1914–1918*, Warszawa 1989, s. 11, 32.

przez sekcję ogólną Komitetu do tworzenia sekcji prawnej. Przewodniczenie tej sekcji zostało powierzone Feliksowi Ochimowskiemu (1848–1932), a w jej skład weszli także inni adwokaci: Wincenty Biskupski (ok. 1850–1923), Karol Gustaw Dunin, Antoni Jurkowski, Władysław Kasprzycki (ur. ok. 1860), Marian Krzesimowski (1878–1921), Czesław Mejro (ur. ok. 1864), Bronisław Sobolewski, Eugeniusz Śmiarowski (1878–1932), Stanisław Szczepański, Leon Supiński (1874–1950). W sprawozdaniu z prac sekcji wymieniono właśnie te nazwiska adwokatów, ale dodano, że było w niej czynnych 91 adwokatów przysięgłych. Sekcja zajmowała się sprawami prawnymi Komitetu oraz udzielała porad prawnych mieszkańcom Warszawy. Do stycznia 1915 r. udzielono 1484 porad w kwestiach dotyczących m.in. problemów z płaceniem komornego, usuwaniem robotników z fabryk i związanym z tym bezrobociem, zmniejszaniem pensji przez pracodawców³⁴. Dodajmy jednak, że poza członkami Komitetu w jego pracach brało udział ponad 2700 osób (stan z 1915), z czego szacujemy, że ponad 100 osób to adwokaci. Liczba ta obejmuje 91 wymienionych adwokatów w sekcji prawnej oraz członków innych sekcji. Przykładowo Stanisław Patek był w Sekcji Bezdolnych, Emil Stanisław Rappaport (1877–1965) i Stanisław Car – w Sekcji Informacyjno-Prasowej³⁵.

Kiedy 5 sierpnia 1915 r. Niemcy weszli do Warszawy i w wyniku podziału Królestwa pomiędzy Niemcy i Austro-Węgry Warszawa znalazła się w obrębie niemieckiego generał-gubernatorstwa, sytuacja Komitetu Obywatelskiego zaczęła się komplikować. Ostatecznie Niemcy rozwiązali Komitet. Udało się jednak zawrzeć porozumienie z władzami niemieckimi i przed rozwiązaniem Komitet przystąpił do opracowania zasad powołania i funkcjonowania samorządu miejskiego. Władzę objął Zarząd Miasta Warszawy, a następnie odbyły się 16 lipca 1916 r. wybory do Rady Miejskiej. Był to bardzo ważny organ samorządu miejskiego, w którym znalazło się także wielu adwokatów (m.in. Stanisław Patek pracował tam w komisji prawnej na stanowisku wiceprezesa). Radnym został także jego bliski współpracownik i obrońca w procesach politycznych Leon Berenson (1882–1941). Rada skupiała osoby o przekonaniach niepodległościowych. Dowodem na to była niewątpliwie deklaracja Rady z posiedzenia inauguracyjnego, w której stwierdzono, że „samorząd Warszawy jest pierwszym krokiem do odbudowy państwa polskiego”³⁶.

³⁴ *Komitet Obywatelski m. Warszawy 1914–1916...*, s. 61.

³⁵ *Ibidem*, s. 138–139, 152, 154.

³⁶ G. Górski, *Odbudowa polskiej administracji publicznej w latach 1916–1919*, „Czaszy Nowożytny” 1998, nr 5, s. 30.

Władze rosyjskie 27 lipca 1915 r., tuż przed opuszczeniem Warszawy, zezwoliły Polakom na utworzenie przy Komitecie Obywatelskim Straży Obywatelskiej (popularnie zwanej „milicją”), która pełniła rolę porządkową. Także wokół tej instytucji skupili się warszawscy adwokaci. Dysponujemy broszurą z 1934 r. członka Straży, adwokata Aleksandra Krońskiego (1871–1935), przedstawiającą jej działania. Nie możemy wykluczyć, że czas jej wydania rzutował na niektóre zawarte w niej treści, niemniej jednak z uwagi na uczestnika wydarzeń warto powołać się na to źródło. Kroński pisze, że już w lipcu 1914 r. Leon Supiński i Stanisław Patek,

[...] przewidując działania wojenne na terenie b. Kongresówki i, co za tym idzie, opuszczenie Warszawy przez Rosjan, przedsięwzięli wykonanie planu w owe czasy trudnego i nader niebezpiecznego – stworzenie Straży Obywatelskiej, któraby na wypadek opuszczenia Warszawy przez Rosjan stała się polską władzą wykonawczą, mogącą zapewnić stolicy spokój i bezpieczeństwo³⁷.

Słowa te wydają się prawdziwe. Stanisław Patek był blisko związany z Józefem Piłsudskim i możemy jedynie przypuszczać, że inspiracja tego przedsięwzięcia wyszła właśnie od przyszłego marszałka. Piękną biografię posiada też Supiński: prześladowany przez władze carskie za udział w demonstracjach patriotycznych, był współzałożycielem i wieloletnim prezesem Koła Prawników Polskich. W roku 1914 r. Rosjanie nie zgodzili się na utworzenie Straży. Dodajmy, że także bezowocne były starania organizatorów Komitetu Obywatelskiego w sierpniu 1914 r. o włączenie Straży do jego struktur. Pomysłodawcy jednak przystąpili do działań konspiracyjnych i właściwie już na samym początku wojny zaczęli tworzyć struktury Straży. Po roku Rosjanie, prawdopodobnie na skutek nalegań strony polskiej, ale także w związku z koniecznością opuszczenia Warszawy, ostatecznie wydali zgodę. Organizacja Straży opierała się na kadrach prawniczych wywodzących się z Koła Prawników Polskich, a także Stowarzyszenia „Sokół”. Kroński podaje, iż należało do niej ok. 2,5 tys. osób³⁸. Wśród znanych (m.in. z procesów politycznych adwokatów) obok Stanisława Patka i Leona Supińskiego członkami Wydziału Prawnego Straży byli Franciszek Julian Paschalski (1889–1940), Wacław Makowski (1880–1942), Tadeusz Tomaszewski, Stanisław Rundo, Roman Kuratowski (1890–1964), Kazimierz Paszkowicz i Władysław Młodzki. Ponadto Stanisław

³⁷ A. Kroński, *Straż Obywatelska m. st. Warszawy 1915*, Warszawa 1934, s. 5 (ortografia jak w oryginale).

³⁸ *Ibidem*, s. 8.

Popowski (1872–1921) i Stanisław Nowodworski (1873–1931) pełnili kolejno po sobie funkcję komendanta Straży, Aleksander Kroński kierował kursami prawnymi. Wśród pozostałych członków spotykamy także nazwiska znamienitych adwokatów: Bronisława Sobolewskiego (1870–1924), Stanisława Emila Rappaporta, Mieczysława Ettingera (1886–1947), Aleksandra Mogilnickiego (1875–1956) i Stanisława Feliksa Osieckiego (ur. ok. 1880)³⁹.

Kiedy na początku sierpnia 1915 r. Rosjanie opuścili Warszawę, „posterunki Straży z biało-amarantowemi opaskami [ostatecznie opaski dla posterunkowych były w kolorze biało-czerwonym⁴⁰ – M.G.-W.] pełniły swą służbę na ulicach miasta”⁴¹. Niemcy na początku tolerowali działalność Straży, później coraz częściej dochodziło do konfliktów z nimi, a nawet przypadków „dziwnych” śmierci wśród jej członków. W tej sytuacji władze Straży 1 lutego 1916 r. ogłosiły jej rozwiązanie⁴², a zamiast niej utworzono Milicję Miejską, mającą w zasadzie te same kompetencje i podobny skład osobowy, ale działającą obok policji niemieckiej. Warto dodać, że praca w Straży, podobnie jak w Komitecie Obywatelskim, była bezpłatna, natomiast członkowie Milicji Miejskiej otrzymywali już wynagrodzenie. Dodajmy także, że Straż pełniąca obowiązki policji określała dość precyzyjnie w swojej instrukcji relacje ze społeczeństwem. Zapisano tam m.in.:

Wolność obywateli jest równie święta, jak ich życie i zdrowie, a nierównie cenniejsza jak ich mienie. Policja, która chciałaby tej wolności zagrażać i zostać panem społeczeństwa [...], byłaby zdrajcą sprawy publicznej [...]. Ono się będzie nas słuchało tak długo, dopóki wierzyć będzie, że jesteśmy opiekunami jego życia, zdrowia, mienia⁴³.

2. Trochę wielkiej polityki

Zgodnie z zasadami adwokaci powinni powstrzymać się od udziału w polityce w czasie wykonywania zawodu. Opisywane pokolenie adwokatów miało tego świadomość, ale w warunkach braku niepodległości ich działalność bardzo często miała charakter polityczny. Podkreślmy jednak, że działając jako politycy czy jako dyplomaci, adwokaci ci nie wykonywali w danej chwili swego

³⁹ *Ibidem*, s. 5–8, 35.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 30. Kroński zamieszcza 5 różnych fotografii opasek.

⁴¹ *Ibidem*, s. 10.

⁴² *Ibidem*, s. 13, 20.

⁴³ *Ibidem*, s. 22.

zawodu. Adwokaci warszawscy byli członkami lub zwolennikami różnych ugrupowań, stronnictw i partii politycznych. Wymieniany wielokrotnie Patek, w 1911 r. wykreślony przez władze carskie z listy adwokatów przysięgłych za udział w procesach politycznych, należący do Zjednoczenia Organizacji Niepodległościowych – jesienią 1914 r. został wysłany w misji dyplomatycznej przez Piłsudskiego do Paryża i Londynu w celu przekazania tamtejszym politykom informacji, że to przede wszystkim Rosja pozostaje głównym wrogiem Polaków i ci, którzy walczą w Legionach z Rosją, nie są wrogo ustosunkowani do pozostałych państw ententy⁴⁴. Misja Patka nastąpiła już po słynnej i istotnej także dla polityków ententy odezwie w. ks. Mikołaja Mikołajewicza (14 VIII 1914), w której obiecywał on Polakom, zamieszkującym wszystkie zabory, odrodzenie Polski pod berłem cara rosyjskiego⁴⁵. W tej sytuacji walka Legionów z Rosją mogła wydawać się zachodnim politykom, sprzymierzonym z Rosją, niezrozumiała. Wprawdzie misja Patka nie przyniosła wymiernych rezultatów politycznych, gdyż nie mogła, ale odegrała niewątpliwie istotną rolę w jego przyszłej karierze politycznej, a także miała pewne znaczenie dla późniejszych wydarzeń związanych już z procesem odzyskiwania przez Polskę niepodległości.

Patek przez cały okres wojny uczestniczył w różnych naradach i spotkaniach o charakterze politycznym. Najczęściej były to spotkania nieformalne, wynikające z jego powiązań ze środowiskami liberałów, także rosyjskich, wolnomularzy i piłsudczyków. Od 1917 r. związał się z Zjednoczeniem Stronnictw Demokratycznych i już po wojnie w lutym 1919 jako jego członek, ale przede wszystkim jako przedstawiciel Józefa Piłsudskiego udał się na konferencję pokojową do Paryża, gdzie został wpisany jako członek Komitetu Narodowego Polskiego. Wcześniej, 22 lutego 1916 r., Patek złożył podpis pod słynną deklaracją stronnictw niepodległościowych Królestwa oraz przedstawicieli bezpartyjnych, głoszącą niepodległość Polski. Obok niego podpis swój złożyli następujący adwokaci warszawscy, niektórzy znani także z procesów politycznych: Marek Kuratów-Kuratowski, Wacław Makowski, Stanisław Osiecki, Stanisław Popowski, Eugeniusz Śmiarowski, Kazimierz Sterling i Leon Supiński⁴⁶.

⁴⁴ Szerzej M. Gmurczyk-Wrońska, *Stanisław Patek w dyplomacji i polityce (1914–1939)*, Warszawa 2013, s. 16–21.

⁴⁵ K.W. Kumaniecki, *Odbudowa państwowości polskie. Najważniejsze dokumenty 1912–styczeń 1924*, Warszawa 1924, s. 27. Na temat okoliczności powstania odezwy, jej reperkusji w społeczeństwie polskim, wśród dyplomatów i polityków ententy zob. A. Achmatowicz, *Polityka Rosji w kwestii polskiej w pierwszym roku Wielkiej Wojny 1914–1915*, Warszawa 2003, s. 243–266.

⁴⁶ J. Molenda, *Piłsudzczy a narodowi demokraci*, Warszawa 1980, s. 318; „Deklaracja Stronnictw Niepodległościowych Królestwa Polskiego oraz Przedstawicieli Bezpartyjnych

Nie ma tam nazwisk adwokatów sympatyzujących z Narodową Demokracją. Dotyczy to m.in. Henryka Konica, zaangażowanego od dawna bardzo aktywnie w życie społeczno-polityczne Królestwa i Galicji. Na początku XX w. Konic należał do Stronnictwa Postępowej Demokracji, w 1906 r. założył stronnictwo Polska Partia Postępowa, do której zresztą krótko należał Patek. Zrzeszało ono pozytywistyczne środowiska inteligencji gospodarczej i wolnych zawodów. Konic współpracował z Narodową Demokracją, ale nie był jej członkiem. W 1907 r. uzyskał mandat do Dumy Państwowej i brał czynny udział w pracach Koła Polskiego oraz komisji parlamentarnej. Henryk Konic razem z Franciszkiem Nowodworskim i Janem Steckim opracowali i złożyli w Dumie projekt dotyczący zasad autonomii Królestwa Polskiego w ramach Cesarstwa Rosyjskiego. Postulując hasła zjednoczenia ziem polskich, na początku wojny Konic brał udział w tworzeniu Klubu Demokratycznego w Warszawie. Jak już wspomniano, brał aktywny udział w pracach Komitetu Obywatelskiego. Konic widział w Niemcach głównego wroga Polski, zwalczał też aktywistów czy generalnie zwolenników budowy państwowości polskiej po 1916 r. przy poparciu państw centralnych. Dodajmy jednak, że Niemcy zesłali go do obozu jeńców cywilnych w Szczypiornie i w Lauben na Śląsku.

Z endecją też związany był Franciszek Nowodworski. Przypomnijmy, że adwokat ten został pod koniec XIX w. aresztowany i zesłany w głąb Rosji przez władze carskie, opowiadał się za autonomią Królestwa, a potem niepodległością Polski, jego mowy obrończe szczególnie z okresu rosyjskiego zawierały wiele ostrych ataków na przemocy władz. Został jednak posłem do I i II Dumy. W listopadzie 1914 r. brał udział w organizowaniu Komitetu Narodowego Polskiego, przeniesionego następnie do Piotrogradu. Tam też przebywał Nowodworski w latach 1915–1918 i m.in. z ramienia Zarządu Głównego Centralnego Komitetu Obywatelskiego Królestwa Polskiego brał udział w organizowaniu opieki dla uchodźców z Królestwa. W 1917 r. był jednym z założycieli Polskiego Klubu Narodowego w Piotrogradzie⁴⁷.

Ze środowiskiem endecji krótko (do 1909) był związany także Jan Kucharzewski (1876–1952), znany nie tylko jako adwokat i ekonomista, ale przede wszystkim historyk, znawca problematyki rosyjskiej i autor przede wszystkim głośnej 7-tomowej książki *Od białego do czerwonego caratu* (1923–1935).

w sprawie Utworzenia Państwa Polskiego”, w: *Powstanie II Rzeczypospolitej: wybór dokumentów 1866–1925*, red. T. Jędruszczak, dokumenty zebrali i oprac. H. Janowska *et al.*, Warszawa 1981, s. 278–279; S. Dzierzbicki, *Pamiętnik z lat wojny 1915–1918*, oprac. D. Płygawko, słowo wstępne J. Pajewski, Warszawa 1983, s. 409–410.

⁴⁷ C. Ponikowski, *Sylwetki obrończe...*, s. 93–120.

Kucharzewski był członkiem Związku Młodzieży Polskiej „Zet” i Ligi Narodowej. W latach 1914–1917 przebywał w Szwajcarii, gdzie założył stowarzyszenie „La Pologne et la Guerre”. Kucharzewski przeszedł dość gwałtowną ewolucję światopoglądową, od zwolennika współpracy z Rosją do jej zdecydowanego krytyka. Po powrocie do Warszawy wszedł do Departamentu Spraw Politycznych Tymczasowej Rady Stanu oraz dwukrotnie pełnił funkcję premiera w Radzie Regencyjnej (XII 1917–II 1918 oraz X 1918). Był współautorem słynnej deklaracji niepodległości Polski z 7 października 1918 r. wydanej w formie orędzia przez Radę Regencyjną⁴⁸.

3. Środowisko „Gazety Sądowej Warszawskiej”

Wokół tego tygodnika, wychodzącego w latach 1873–1939, skupiło się bardzo wielu warszawskich adwokatów. Pomysłodawcy jego powstania, aby nadać pismu charakteru jak najbardziej profesjonalnego i „nowoczesnego”, czerpali wzorce z niemieckich uczelni, z którymi niektórzy z nich byli związani. Niemniej „Gazeta Sądowa Warszawska” zachowała jak najbardziej polski profil. Na jej łamach rzeczywiście toczono prawdziwe batalie o poszanowanie tradycji polskiej adwokatury, utrzymanie Kodeksu Napoleona, samorządu adwokackiego i polskiego sądownictwa czy zachowanie wysokich standardów etyki zawodowej⁴⁹.

Jak już zaznaczono, w sytuacji braku samorządu adwokackiego i rosyjskiej dominacji, adwokaci od drugiej połowy lat 80. XIX w. podejmowali próby integracji środowiska. Zapoczątkowane przez Adolfa Suligowskiego słynne spotkania w piątki przybrały charakter merytorycznych zebrań na temat głównych problemów środowiska adwokackiego, takich jak formy zrzeszania się i etyki obrończej⁵⁰. Dodajmy, że adwokat Suligowski był autorem *Bibliografii prawniczej polskiej XIX i XX wieku* oraz wielu innych pozycji z zakresu prawa i zawodu adwokata. To właśnie Suligowski zapoczątkował wypracowywanie zasad etyki

⁴⁸ W tym dniu bowiem Rada Regencyjna wydała orędzie do narodu polskiego, głosząc: „zbliza się pokój, a wraz z nim ziszczenie nigdy nie przedawnione dążeń narodu polskiego do zupełnej niepodległości”. Tekst został wydrukowany w tymże dniu w „Monitorze Polskim”, a 21 października – „Dzienniku Ustaw”.

⁴⁹ S. Milewski, „Gazeta Sądowa Warszawska”, „Palestra” 2007, nr 1/2, s. 176–179; P. Kica, „Gazeta Sądowa Warszawska” na tle polskiego XIX-wiecznego czasopiśmiennictwa prawniczego, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historicolitteraria” 13, 2013, s. 168–183.

⁵⁰ C. Ponikowski, *Ze wspomnień o adwokaturze...*, s. 6.

adwokackiej. Na łamach „Gazety Sądowej Warszawskiej” w 1886 r. razem z Stanisławem Bełzą, Juliuszem Benzeferem i Alfonsem Preisem przedstawili ankietę zawierającą 103 pytania i zatytułowaną *Kwestionariusz do etyki obrończej*. Dodatkowo rozesłali kilkaset egzemplarzy tej ankiety do prawników na ziemiach polskich i do Rosji. Wprawdzie uzyskali odpowiedzi od wielu osób, ale nie udało się wtedy opracować jeszcze zbioru etyki adwokackiej⁵¹. Z uwagi na naganne zachowania niektórych adwokatów problem był ważny i wywoływał dyskusje i komentarze w środowisku. Pojawiające się zarzuty dotyczyły przede wszystkim nierzetelności adwokatów wobec klientów i nie były raczej związane z kwestiami politycznymi. Trudno jest jednak stwierdzić, jak dużej grupy adwokatów dotyczyła ta krytyka. Ukazujące się w prasie informacje nie oddają przecież rzeczywistego obrazu. Aby opracować i egzekwować zasady etyki adwokackiej, konieczne było, zdaniem wielu adwokatów, istnienie struktur samorządowych.

W 1911 r. adwokat Aleksander Mogilnicki przeprowadził się z Łodzi do Warszawy i w tym samym roku na łamach „Gazety Sądowej Warszawskiej” powrócił do pomysłu opracowania kodeksu etyki adwokackiej i wystosował apel do środowiska w tej sprawie. Znamienne, że nikt mu wtedy nie odpowiedział⁵². Nie wiemy, dlaczego tak się stało i z czego to wynikało. Temat podjęto jednak na I Zjeździe Adwokatów Polskich we Lwowie w czerwcu 1914 r. Uczestnicy zjazdu podjęli uchwałę w sprawie opracowania zasad zbioru etyki⁵³. Zadania tego podjęli się adwokaci warszawscy w ramach powołanej w 1915 r. Delegacji Adwokatury Warszawskiej. Prace te zostały przeniesione w roku 1917 r. do Komisji Organizacji Adwokatury działającej w Departamencie Sprawiedliwości Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego⁵⁴.

W latach 1898–1902 redaktorem naczelnym „Gazety Sądowej Warszawskiej” był Władysław Andrychiewicz, w latach 1903–1915 i 1919–1934 – wymieniany już wielokrotnie Henryk Konic, natomiast w latach 1916–1918 – Marek Kuratów-Kuratowski (1857–1927)⁵⁵. Ten ostatni związany był z Kołem Prawników Polskich, specjalizował się w prawie handlowym i opublikował kilka prac na ten temat.

⁵¹ Szerzej M. Materniak-Pawłowska, *Z polskich prac...*, s. 241–243; „Gazeta Sądowa Warszawska”, 22 III 1886, nr 14, s. 220–223.

⁵² M. Materniak-Pawłowska, *Z polskich prac...*, s. 243; A. Mogilnicki, *W sprawie kodeksu etyki adwokackiej*, „Gazeta Sądowa Warszawska”, 1911, nr 28, s. 427–428.

⁵³ M. Materniak-Pawłowska, *Z polskich prac...*, s. 243–245.

⁵⁴ *Eadem*, *Departament Sprawiedliwości...*, z. 2, s. 249–272.

⁵⁵ A.J., *Ś.P. Marek Kuratowski*, „Gazeta Sądowa Warszawska”, 28 III 1927, nr 13, s. 170. Nazwisko Kuratowski przyjął prawdopodobnie po przejściu na katolicyzm.

Wydaje się, że po apelu w. ks. Mikołaja Mikołajewicza z sierpnia 1914 r. przynajmniej niektórzy adwokaci oczekiwali spełnienia, nawet mglistych, obietnic rosyjskich. Redakcja „Gazety Sądowej Warszawskiej” 9 stycznia 1915 r. zamieściła dość znamienity tekst. Pisano m.in.: „Wierzimy zaś głęboko, wraz z całym naszym narodem, że czeka Ojczyznę naszą lepsze jutro, że może w roku 1915, w sto lat od czasu utworzenia Królestwa kongresowego, zjednoczy się Polska, której sądzone będzie radzić o swoim ustroju wewnętrznym”. Jednocześnie dodano, że środowisko prawnicze, rozumiejąc złożoność wojennej sytuacji, zajmie się w obecnej chwili przede wszystkim „rozbiorem praw i dekretów wywołanych wojną”⁵⁶.

Czyniono to rzeczywiście bardzo często, porównywano ustawodawstwo wojenne na przestrzeni dziejów, dodawano także krytyczne komentarze prawnicze. Podawano na łamach gazety sprawozdania z zebrań Towarzystwa Prawniczego, w czasie których wygłaszano referaty dotyczące m.in. aktualnych rozporządzeń prawnych⁵⁷. Przykładowo 8 stycznia 1915 r. w Warszawie, w czasie posiedzenia Zjednoczonych Sekcji Towarzystwa Prawniczego pod przewodnictwem prezesa Karola Gustawa Dunina, Ludwik Domański (1877–1952) wygłosił referat *Wojna jako tytuł prawny do wynagradzania za szkody i straty*. Ten wybitny adwokat, specjalista w dziedzinie prawa cywilnego, przed wojną posiadał własną kancelarię prawniczą, potem pracował jako radca w Wydziale Prawnym Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej. W 1915 r. razem z grupą innych pracowników (m.in. Duninem) został ewakuowany do Moskwy, następnie do Piotrogradu. Wspomagając w Rosji także polskich uchodźców, pozostał tam do czerwca 1918 r. Domański we wspomnianym referacie, apelując o zorganizowanie pomocy dla ofiar wojny zgodnie z przepisami prawa międzynarodowego, przypomniał fakt, że wojna jest pojęciem prawnym: „legalnym środkiem obrony interesów państwowych”, i pociąga za sobą skutki prawne. Odwoływał się do przepisów Konwencji haskiej z 18 października 1907 r. dotyczącej praw i zwyczajów wojny lądowej, w której to zastosowano pojęcie ochrony ludności cywilnej „od ponoszenia szkód i strat osobistych i majątkowych wskutek działań wojennych”⁵⁸. Dodatkowo zawarto tam stwierdzenie, iż w wypadku pogwałcenia tych przepisów strona wojująca jest

⁵⁶ *Od Redakcji*, „Gazeta Sądowa Warszawska”, 9 I 1915, nr 1, s. 1–2.

⁵⁷ Sprawozdania z posiedzeń Towarzystwa publikowała systematycznie „Gazeta Sądowa Warszawska”.

⁵⁸ *Z Towarzystwa Prawniczego w Warszawie*, „Gazeta Sądowa Warszawska”, 9 I 1915, nr 1, s. 19.

zobowiązana do wynagrodzenia spowodowanych szkód. Wprawdzie Domański przypominał, że w Konwencji nie wprowadzono pojęcia sankcji przymusu, ale zalecała ona „rządom państw dochodzenie pretensji, przypadających ich poddanym” za pośrednictwem trybunału rozjemczego w Hadze⁵⁹. Było to jednak tylko zalecenie i wymagałoby obopólnej zgody państw zainteresowanych. Domański przyznał, że w praktyce trudno jest wyegzekwować od strony wojującej odszkodowania dla ofiar wojny, nie zwalnia to jednak prawników od podnoszenia tego problemu i starań o egzekwowanie istniejącego prawa. Nie odniósł się bezpośrednio do skutków wojny dotyczących ludność polską, wspominał jedynie ogólnie o prawie rosyjskim dotyczącym rekwizycji i zniszczeń w kontekście celów strategicznych Rosji.

Być może „Gazeta Sądowa” nie zamieściła całego referatu, podobnie jak zrezygnowano z publikacji dyskusji. Wydaje się to tym bardziej dziwne, że w tym samym numerze zamieszczono jednak bardzo krytyczny wywód Domańskiego na temat rosyjskiego ukazu o moratorium powszechnym w Królestwie z 18 października 1914 r., dotyczącym uregulowania obrotu pieniężnego. Ogłoszenie tego ukazu wynikało z masowego wypłacania pieniędzy przez ludzi z instytucji kredytowych i zawieszania często przez te instytucje tych wypłat. Moratorium jednak nie obejmowało wszystkich przypadków płatniczych i – zdaniem Domańskiego – prawodawcy bardziej chodziło o „polepszenie stanu rynku pieniężnego” niż „ulżenie ciężaru długów ludności, zamieszkałej na terytorium działań wojennych”⁶⁰.

Musimy podkreślić, że środowisko prawnicze od początku wojny, odwołując się do prawa międzynarodowego, podejmowało na łamach m.in. „Gazety Sądowej Warszawskiej” problem opieki nad ludnością cywilną, ofiarami wojny czy losem rannych żołnierzy. Wywód Domańskiego nie stanowił wyjątku. Dodajmy jeszcze przykładowo głos Feliksa Ochimowskiego, członka wydziału sądowno-prawnego przy Komitecie Obywatelskim m. Warszawy. Zaraz po wybuchu wojny ogłosił on kilka artykułów na temat konieczności opieki i wsparcia dla rannych żołnierzy. Powoływał się na ustalenia Konwencji genewskiej z 22 sierpnia 1864 r. w sprawie polepszenia losu rannych wojskowych oraz rolę powołanego kilka lat później Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża⁶¹.

⁵⁹ *Ibidem*.

⁶⁰ L. Domański, *O zakresie działania moratorium powszechnego w Królestwie Polskim*, „Gazeta Sądowa Warszawska”, 9 I 1915, nr 1, s. 16.

⁶¹ F. Ochimowski, *Konwencja Genewska i związane z nią układy międzynarodowe*, „Gazeta Sądowa Warszawska”, 19 IX 1914, nr 38, s. 475–476.

Po przejęciu władzy w Warszawie przez Niemców i objęciu funkcji redaktora „Gazety Sądowej Warszawskiej” przez Kuratowa pismo stało się z oczywistych powodów bardziej antyrosyjskie. Częściej wskazywano też na konieczność przystąpienia do prac nad tworzeniem nowego prawa przez Polaków. Przykładowo w numerze 9 z 26 lutego 1916 r., we wstępie pisano: „Przez długi czas zmuszeni byliśmy do podporządkowania naszego życia społecznego obcym formom prawnym. Płynące stąd szkody dla naszego życia społecznego i narodowego nie są możliwe do ogarnięcia. Prawo bowiem powinno być wynikiem swobodnej twórczości narodowej, wyrazem pragnień i potrzeb narodu”⁶². Wskazywano na potrzebę odniesień do prawodawstwa francuskiego, ale przede wszystkim do najnowszych prac prawodawczych z Niemiec, Norwegii, Austrii i Szwajcarii. Z ogromną nadzieją przyjęto akt 5 listopada. W numerze 46 z 11 listopada 1916 r. pisano: „Wraz z okrzykiem *Niech żyje wolna niepodległa Polska* my prawnicy, pomni naszych świetnych tradycji, stajemy w obliczu odpowiedzialnych zadań, wywołanych odrodzeniem państwowości polskiej”⁶³.

Wszyscy adwokaci właściwie zgodnie przyznawali, iż okresem najgorszym dla środowiska prawniczego były czasy rosyjskie. Na łamach „Gazety Sądowej Warszawskiej” Nikodem Likiert ogłosił kilka artykułów zatytułowanych *Adwokatura polska pod rządem rosyjskim*. W jednych z nich napisał: „gdyby nie moskiewskie przodownictwo w sądach i korporacyjne istnienie aż w trzech zaborach [adwokatura polska – M.G.-W.] zdołałaby zająć niepoślednie miejsce wśród adwokatów europejskich”⁶⁴. Likiert był gorącym zwolennikiem istnienia rad obrończych jako rodzaju korporacji prawniczej. Ubolewał nad waśniami i podziałami istniejącymi w środowisku prawniczym. Żywiąc nadzieję na „lepsze jutro”, próbował wierzyć, że „w wolnej i niepodległej Polsce” podziały te znikną wskutek pragnienia pracy jedynie dla „miłości Ojczyzny”⁶⁵. Likiert bardzo mocno podkreślał, że w jego koncepcjach adwokatura powinna być przede wszystkim korporacją obrończą, niezależną od władz, a podlegającą jedynie własnej organizacji, czyli Radzie Obrończej.

⁶² *Materiały do kodyfikacji prawa karnego*, „Gazeta Sądowa Warszawska”, 26 II 1916, nr 9, s. 93–94.

⁶³ „Gazeta Sądowa Warszawska”, 11 XI 1916, nr 46, s. 501.

⁶⁴ N. Likiert, *op. cit.*, „Gazeta Sądowa Warszawska”, 13 I 1917, nr 2, s. 19.

⁶⁵ *Idem, op. cit.*, „Gazeta Sądowa Warszawska”, 27 I 1917, nr 4, s. 39; *idem, op. cit.*, „Gazeta Sądowa Warszawska”, 18 XI 1916, nr 47, s. 516.

4. Pierwsze prace prawniczo-sądownicze i konflikty w środowisku (1915–1916)

Gdy Warszawę opuszczały władze rosyjskie i ewakuowały urzędy, w tym także sądy, warszawscy adwokaci włączyli się w proces organizowania sądownictwa niższej instancji. Już w końcu lipca 1915 r. przystąpiono do tworzenia sądów pokoju określanych jako sądy obywatelskie, których skład ustalały Towarzystwo Prawnicze, Koło Prawników Polskich i Kasa Pomocy Adwokatów Przysięgłych. Należy także podkreślić, że już w końcu grudnia 1914 r. adwokaci skupieni w Komitecie Obywatelskim (przede wszystkim S. Car, E.S. Rappaport i W. Piechowski) przygotowali wstępne projekty dotyczące organizowania sądów mających zajmować się drobnymi sprawami, które miały działać przy Sekcji Prawnej Komitetu Obywatelskiego. Jesienią 1914 r. także z inicjatywami organizowania takich sądów występowali Leon Supiński i Stanisław Popowski⁶⁶. Ostatecznie w 1915 r. organizowaniem ich zajęli się Wacław Makowski, Emil S. Rappaport, Eugeniusz Śmiarowski, Bronisław Sobolewski, Tadeusz Tomaszewski i Józef Świętopełk-Zawadzki (notariusz) – 27 lipca 1915 r. otrzymali pozwolenie od Komitetu Obywatelskiego na tworzenie sądów obywatelskich. Adwokat Kazimierz Kierski (1873–1944) zapisał: „Tym sposobem, gdy w pamiętnym dniu 5 sierpnia 1915 r. wojska niemieckie wkroczyły do Warszawy, obok Komitetu Obywatelskiego i Straży Obywatelskiej, wystąpiły na widownię i rozpoczęły swe czynności sądy obywatelskie”⁶⁷. Funkcjonowały one do 11 września 1915 r. Ich działalność, pomimo panującego chaosu, była w zasadzie dobrze oceniana. Likiert zapisał nawet, że „wykazywały niezwykłą żywotność i szczęśliwą organizację, tym szczęśliwszą, bo naszą polską”⁶⁸. Jeden z organizatorów tych sądów, Rappaport, pisał w sposób bardzo emocjonalny o nich i o polskiej stolicy – Warszawie jako miejscu „szczególnej troski, uwagi i napięcia”, gdzie powstawały „wśród najniekorzystniejszych warunków wielkie zrzeszenia społeczne polskie, instytucje obywatelskie, by nieść pomoc słabszym warstwom ludowym w mieście i kraju”⁶⁹. Kierski zwraca natomiast uwagę, że sędziami i prokuratorami zostały tam wyłącznie osoby z Koła Prawników Polskich⁷⁰.

⁶⁶ E.S. Rappaport, *Sądy Obywatelskie w Warszawie (Karta z dziejów przelomu sierpniowego r. 1915)*, Warszawa 1915, s. 3.

⁶⁷ K. Kierski, *Sądy polskie w Warszawie. Ich powstanie i działalność*, Warszawa 1916, s. 9–10.

⁶⁸ N. Likiert, *op. cit.*, „Gazeta Sądowa Warszawska”, 13 I 1917, nr 2, s. 17.

⁶⁹ E.S. Rappaport, *Sądy Obywatelskie...*, s. 1.

⁷⁰ K. Kierski, *op. cit.*, s. 12.

Zmiana okupantów w sierpniu 1915 r. wywołała ogólną potrzebę intensyfikacji działań i rzeczywiście niesamowite ożywienie w środowisku adwokackim. Wyrażano nawet już wtedy nadzieję, że uda się utworzyć zręby adwokackiej korporacji. Pod koniec sierpnia 1915 r. przy Komitecie Obywatelskim został utworzony Wydział Sądowy z Henrykiem Konicem. Wydział ten pełnił niejako rolę „ministerstwa sprawiedliwości”. Środowisko prawnicze zaczęło czynić zabiegi w celu utworzenia Rady Obrończej, ale 14 sierpnia 1915 r. Sąd Główny Obywatelski podjął uchwałę, że „adwokaci przysięgli, ich pomocnicy, oraz obrońcy prywatni zachowują nadal przysługujące im prawa: zwołanie walnego zgromadzenia adwokatów przysięgłych i ukonstytuowanie Rady obrończej uznać za przedwczesne”⁷¹. Nie wiemy, dlaczego zapadła taka decyzja. Wywołała ona jednak krytykę wśród prawników, w tym cytowanego już Likierta.

Wprawdzie niesnaski wśród adwokatury związane przede wszystkim z organizowaniem sądownictwa zaczęły się właściwie już pod koniec lipca 1915 r., jednakże we wrześniu 1915 r. w związku ze zmianami wprowadzonymi przez władze niemieckie przybrały rzeczywiście na sile i pokazały niestety tę bardziej mroczną stronę tego środowiska. Czas względnej swobody warszawskiego wymiaru sprawiedliwości zakończył się już na początku września 1915 r., kiedy to władze niemieckie rozciągnęły także na okupowane przez siebie tereny swoje przepisy sądowe i wprowadziły niemieckie sądownictwo. Tym samym zawieszono działalność sądów obywatelskich, a w Warszawie rozpoczął pracę Cesarsko-Niemiecki Sąd Wyższy (Obergericht) dla Polski z prezesem tego sądu Rambohrem⁷².

Po zarządzeniach władz niemieckich, 9 września 1915 r., w czasie ostatniego posiedzenia Kolegium Sędziów Pokoju, przewodniczący Wydziału Sądów Pokoju powiedział:

Po upływie miesiąca z górą bardzo ciężkiej pracy niechaj wolno będzie zaznaczyć bez fałszywej skromności, że na pierwszy apel, wzywający do służenia ojczyźnie i społeczeństwu, prawnicy nasi, a przede wszystkim adwokatura, stanęli na posterunku jak jeden mąż, ramię przy ramieniu. Bez chwili wahania, zapominając o animozjach osobistych, tak częstych, niestety w naszym zawodzie, sprzęgliśmy siły w jedno ognisko i w jedno ognisko ducha⁷³.

Z kolei 10 września 1915 r. odbyła się narada Wydziału Sądowego pod przewodnictwem Konica, bez udziału adwokatów, poświęcona powstałej

⁷¹ N. Likiert, *op. cit.*, „Gazeta Sądowa Warszawska”, 13 I 1917, nr 2, s. 17.

⁷² Sąd ten nosił nazwę Cesarsko-Niemiecki Sąd Najwyższy dla Generał Gubernatorstwa Warszawskiego.

⁷³ E.S. Rappaport, *Sądy Obywatelskie...*, s. 45.

sytuacji. Konic poinformował, że władze sądowe niemieckie zwróciły się do niego z pytaniem, czy polscy prawnicy skupieni w sądownictwie obywatelskim kontynuowaliby pracę w nowych sądach utworzonych przez Niemców. Odpowiedź Wydziału Sądowego była jednoznacznie negatywna. Kierski przytacza jego uchwałę:

Komitet Obywatelski m. Warszawy, w poczuciu obowiązku względem własnego społeczeństwa, zorganizował sądownictwo polskie, oparte na zasadach zgodnych z potrzebami narodu i do dnia dzisiejszego funkcjonujące prawidłowo. Rozporządzenie władz niemieckich z dnia 8 września 1915 r. wprowadza natomiast do Polski organizację sądową niemiecką i urzędy sądowe niemieckie, które wymierzać mają sprawiedliwość według procedury niemieckiej. W ten sposób, wbrew przepisom konwencji Haaskiej, władza okupująca narzuca Polsce swoje prawodawstwo; co więcej i co przede wszystkim podkreślić należy, język polski uzyskał znaczenie drugorzędne, a jego stosowanie w sądach zależy ma wyłącznie od przypadkowego składu sądu. W tym stanie rzeczy prawnicy polscy, urzędujący w sądownictwie obywatelskim w Warszawie, wyrażają jednozgodną opinię, iż w sądach niemieckich, urzędujących nie w polskim języku, obowiązków sędziowskich pełnić nie mogą⁷⁴.

Następnego dnia, już z udziałem części adwokatury, odbyło się kolejne posiedzenie Wydziału Sądowego, w czasie którego Konic poinformował o podjętej uchwale oraz o szczegółach niemieckiego rozporządzenia. Zebrani wyrazili solidarność z podjętą przez Wydział Sądowy 10 września uchwałą oznaczającą sprzeciw wobec niemieckiego rozporządzenia i w konsekwencji zaprzestanie wykonywania przez nich zawodu. Sprawa okazała się jednak bardziej skomplikowana, gdyż absencja adwokatów w sądach oznaczałaby pozbawienie ludzi obrony. Tak więc do tych spraw postanowiono powrócić. 16 września 1915 r. zwołano ogólne zebranie adwokatury, które powołało do życia Delegację Adwokatury Warszawskiej, w której skład wchodziło 30 adwokatów⁷⁵. Była to namiastka samorządu, jej kierowniczy organ, nieformalny i bez podstaw prawnych do działalności. Rola tej organizacji była jednak duża. Poza sprawami wewnętrznymi środowiska, w tym właśnie udziału w pracach

⁷⁴ K. Kierski, *op. cit.*, s. 14–15 (ortografia jak w oryginale).

⁷⁵ M. Materniak-Pawłowska, *Ustrój adwokatury...*, s. 53. W skład Delegacji wchodziło: Dominik Anc, Wincenty Biskupski, Maksymilian Baruch, Stanisław Bukowiecki, Władysław Chrzanowski, Cels Fabiani, Stanisław Goldsztein, Józef Higersberger, Stefan Holewiński, Henryk Konic, Aleksander Kraushar, Marek Kuratow, Marceli Lemieszewski, Jan Jakub Litauer, Waclaw Łypacewicz, Waclaw Makowski, Czesław Mejro, Stanisław Nowodworski, Stanisław Patek, Adolf Pepłowski, Bolesław Pohorecki, Cezary Ponikowski, Jerzy Skokowski, Bronisław Sobolewski, Leon Supiński, Stanisław Szczepański, Eugeniusz Śmiarowski, Tadeusz Tomaszewski, Zygmunt Tykociner, Marian Zbrowski.

obronczych, także dyscyplinarnymi, przygotowywano podstawy przyszłego polskiego sądownictwa.

Spśród wspomnianych 30 adwokatów wchodzących w skład Delegacji 25 związanych było z Kołem Prawników Polskich. W konflikcie z nimi pozostawała inna grupa (pod koniec 1915 r. utworzy Zjednoczenie Prawników Polskich), m.in. Adolf Suligowski, Adolf Pełowski, Ludwika Marczewski i Kazimierz Kierski. Następnego dnia po wspomnianym zebraniu, na którym powołano Delegację Adwokatury Warszawskiej (czyli 17 IX 1915), Pełowski zwołał zebranie adwokatów u siebie w domu przy ul. Jerozolimskiej 61. Dodajmy, że był już wówczas schorowanym, nieopuszczającym domu człowiekiem, który nie brał udziału w zebraniu 16 września, ale został wpisany na wspomnianą listę 30 adwokatów Delegacji. Tym razem zebrani w jego domu adwokaci przyjęli następujące oświadczenie:

Niżej podpisani prawnicy, po wyczerpującej naradzie w sprawie udziału adwokatury w organizacji sądowej, ogłoszonej przez władze okupacyjne niemieckie, mając na względzie: 1) że społeczeństwo bez udziału jego przedstawicieli w sądach, pozbawionem byłoby prawidłowego wymiaru sprawiedliwości; 2) że usunięcie się adwokatury polskiej od udziału w sądownictwie pociągnie za sobą z konieczności wprowadzenie do sądów języka wyłącznie obcego; 3) że organizacja sądowa, ogłoszona przez władzę wojenną niemiecką, ma charakter przejściowy i dopuszcza język polski w sądownictwie⁷⁶ – z tych zasad oświadczają: iż uchylanie się prawników polskich od udziału w sprawowaniu obowiązków sędziowskich, uchwalone w dniu 16 września 1915 r., zrzuciłoby społeczeństwu naszemu niepowetowane szkody⁷⁷.

Tak więc warszawscy adwokaci, podzieleni i skłóceni, zajęli zupełnie przeciwstawne postawy wobec niemieckich prób organizowania sądownictwa z udziałem Polaków. Grupa związana z Pełowskim uznała, że należało „skorzystać z propozycji władz okupacyjnych, stanowiska sędziowskie zajmując, rozszerzyć w ten sposób narodowy stan posiadania, stać się użytecznym dla społeczeństwa”⁷⁸. W tej argumentacji było dużo racji. Przypomnijmy, że w poprzednim okresie wszystkie stanowiska sędziowskie znajdowały się w rękach rosyjskich. Pomimo wewnętrznej, tej środowiskowej deklaracji udziału w sądownictwie władze niemieckie otrzymały jednak negatywną odpowiedź

⁷⁶ Zebrani mieli na uwadze rozporządzenie władz cesarsko-niemieckich w Polsce z 1 IV 1915 r. w sprawie języka sądowego, w którym dopuszczano język polski w sądach gminnych. Podaje to K. Kierski (*op. cit.*, s. 16) na podstawie „Dziennika Rozporządzeń Władz Cesarsko-Niemieckich w Polsce” z 1 IV 1915 r.

⁷⁷ Za: K. Kierski, *op. cit.*, s. 20–21.

⁷⁸ *Ibidem*, s. 22.

od Wydziału Sądowego. W tej sytuacji Niemcy obsadzili swoim ludźmi stanowiska sędziowskie w sądzie najwyższym i okręgowym. Zaogniło to dodatkowo stosunki wśród warszawskich adwokatów. Tym razem grupa ze Stanisławem Rotwandem (1839–1916)⁷⁹, Adolfem Suligowskim i Alfonsem Parczewskim (1849–1933) zwróciła się do Delegacji Adwokackiej o zwołanie ogólnego zebrania adwokatury.

Zostało ona zwołane na 7 października 1915 r. do pałacu Krasińskich, przewodniczył mu Konic, a trwało od 10 rano do 1 w nocy i miało niezwykle burzliwy charakter. Zwolennicy udziału adwokatury polskiej w sądach pokoju (czyli niższej instancji) znaleźli się w mniejszości. Przeważało stanowisko zwolenników „abstynencji”, jak ich określano, czyli bojkotu całego sądownictwa organizowanego przez władze okupacyjne⁸⁰. Grupa adwokatów z Peplowskim postanowiła jednak dalej forsować swoje stanowisko. Zwrócono się tym razem do władz niemieckich z prośbą zapewnienia „pisemnych gwarancji”, że w wypadku uczestnictwa polskich prawników w procedurach sądowych język polski zostanie przywrócony. Rozmowy z Niemcami prowadzili adwokaci: Ludwik Marczewski, Adolf Suligowski i Stanisław Rotwand. Kazimierz Kierski, opisujący tamte wydarzenia, twierdzi, że w związku z tymi działaniami władze niemieckie wystosowały do ks. Lubomirskiego pismo zapewniające o prawie do używania języka polskiego w sądach⁸¹. Pewnie tak było, chociaż nie posiadamy tego listu, gdyż Niemcy po zajęciu Królestwa stosowali dość umiarkowaną politykę wobec Polaków⁸². Relacjonujący te wydarzenia Kierski pisze dalej, że jesienią 1915 r. obie strony organizowały liczne zebrania, w czasie których dyskutowano nad kolejnymi posunięciami władz niemieckich dotyczącymi możliwości używania języka polskiego w sądach. Nie osiągnięto porozumienia, a w czasie ogólnego zebrania adwokatury 27 października 1915 r. w głosowaniu zwolennicy abstynencji znowu uzyskali większość. Zamieszanie i kłótnie polskich adwokatów relacjonowała prasa warszawska. Przykładowo „Dziennik Polski” z 27 października 1915 r. w notatce redakcyjnej podał:

Dziś znów zbiera się adwokatura warszawska, by wypowiedzieć się ostatecznie za lub przeciw udziałowi palestry polskiej w sądownictwie. Jak wiadomo, władze godzą się,

⁷⁹ Rotwand wycofał się z pracy adwokata po zmianach organizacyjnych w sądownictwie w 1876 r. i zajął się działalnością gospodarczo-filantropijną.

⁸⁰ K. Kierski, *op. cit.*, s. 25–27.

⁸¹ *Ibidem*, s. 29.

⁸² Szerzej A. Stempin, *Próba „moralnego podboju” Polski przez Cesarstwo Niemieckie w latach I wojny światowej*, Warszawa 2013, s. 93–94.

aby te sądy miały przewod całkowicie polski. Apelacya od nich dla stron polskich również ma być polską. [...] Uważamy jednak za swój obowiązek podkreślić, jak wielką odpowiedzialność biorą na siebie ci, którzy – w najlepszej z pewnością wierze i z najszlachetniejszych pobudek – zajęli w tej sprawie stanowisko nieprzejednane i zejść z niego stanowczo się wzbraniają⁸³.

Z kolei „Kurier Warszawski” z 31 października 1915 r. także w notatce redakcyjnej pisał: „Przy rządzie nawet najgorszym cierpienia społeczne są znośniejsze, jeżeli sądownictwo wychodzi z łona narodu i spełnia sumiennie swój obowiązek”⁸⁴. Obie grupy walczyły ze sobą na łamach prasy warszawskiej⁸⁵.

Opozycyjna wobec Koła Prawników grupa adwokatów postanowiła zorganizować się i już w listopadzie 1915 r. przystąpiono do prac. W styczniu 1916 r. powstało Zjednoczenie Prawników Polskich. Władze okupacyjne zatwierdziły je w kwietniu 1916 r. W kierownictwie Zjednoczenia znaleźli się: Adolf Suligowski (prezes), Ludwik Marczewski (wiceprezes), Kazimierz Kierski (sekretarz). Zjednoczenie skupiało ok. 100 adwokatów⁸⁶. Przypomnijmy, że środowisko to opowiadało się za wejściem adwokatów w struktury sądownicze organizowane przez władze okupacyjne. Dodajmy także, iż od września 1915 r. funkcjonowała Delegacja Adwokatury Warszawskiej zdominowana przez Koło Prawników, przeciwna współdziałaniu z Niemcami. Mimo to, przynajmniej tak twierdził Kierski, Delegacja prowadziła dwutorową „politykę”. Z jednej strony bojkotowała zarządzenia władz okupacyjnych dotyczące sądownictwa, a z drugiej – wspierała pomysły udziału adwokatury w przedsięwzięciach niemieckich i prowadziła zakulisowe rozmowy z Niemcami⁸⁷. Wszystko to pogłębiało podziały wśród warszawskich adwokatów, którzy coraz częściej zaczęli także interweniować w Komitecie Obywatelskim i u samego ks. Lubomirskiego, prosząc go o zajęcie stanowiska m.in. w sprawach udziału w sądownictwie. Komitet przyjął stanowisko zbliżone właściwie do Zjednoczenia Prawników, ale jednocześnie sam zajął się organizowaniem sądownictwa gminnego, czyli sądów pokoju, zatrudniając w nich osoby nie zawsze posiadające kompetencje prawnicze. W tej sytuacji Kierski twierdził, że Zjednoczenie „postanowiło pierwsze rzucić most zgody” w kierunku Koła Prawników i wystosowało do nich list w styczniu 1916 r., nawołując do wspólnego włączenia się w proces

⁸³ Za: K. Kierski, *op. cit.*, s. 35–36; „Dziennik Polski”, 27 X 1915, nr 295.

⁸⁴ Za: K. Kierski, *op. cit.*, s. 37; „Kurier Warszawski”, 31 X 1915, nr 301.

⁸⁵ R. Witak, *Stanisław Car – zarys życia i działalności do zamachu majowego*, www.historia.org.pl/2013/07/02 (25 XI 2016).

⁸⁶ K. Kierski, *op. cit.*, s. 49–50.

⁸⁷ *Ibidem*.

organizowania, nieobsadzonych jeszcze przez Niemców, sądów gminnych⁸⁸. Nie doprowadziło to jednak do porozumienia wśród warszawskiej adwokatury. Ostatecznie w proces organizowania sądownictwa gminnego, zapoczątkowany przez Komitet Obywatelski, włączyli się tylko adwokaci ze Zjednoczenia. Poprzedziły go rozmowy z władzami niemieckimi, które – jak już powiedziano – były zainteresowane polubownym załatwieniem tych spraw.

Prawnicy ze Zjednoczenia przystąpili do pracy w sądach gminnych, doprowadzając tym samym do pogłębienia konfliktu z Kołem Prawników i dodatkowo z Komitetem Obywatelskim, który wycofał się z tego przedsięwzięcia⁸⁹. Kierski twierdził, że w Warszawie zaczęła się wręcz nagonka na adwokatów pracujących w sądach gminnych, a Zarząd Koła Prawników wydał oświadczenie: „Jednostki, które się czynów powyższych dopuściły lub dopuszczają, postawiły się poza obrębem polskiego społeczeństwa, a przeto uznał za konieczne zerwanie wszelkich zawodowych i towarzyskich stosunków pomiędzy członkami Koła prawników polskich a temi jednostkami”⁹⁰. W odpowiedzi Zjednoczenie opublikowało na łamach „Przeglądu Porannego” (29 II 1916, nr 60) i „Gońca” (2 III 1916, nr 111) stosowne komunikaty. W jednym z nich napisano:

Niezrażeni insynuacjami i oszczerstwami, rozsiewanemi wśród ogółu, w poczuciu spełnionego względem społeczeństwa obowiązku obywatelskiego i zawodowego, adwokaci polscy, grupujący się w Zjednoczeniu prawników polskich, postanowili objąć stanowiska sędziowskie w zorganizowanym przez władze okupacyjne na czas okupacji polskiem sądownictwie gminnem. [...] Za obowiązek nasz uważaliśmy, by ze swej strony przyczynić się do oszczędzenia społeczeństwu, skołatanemu tylu nieszczęściami, sprowadzonymi przez toczącą się na naszym terytorium wojnę, jeszcze jednej klęski – tej, która polega na ustaniu wymiaru sprawiedliwości lub na nieprawidłowym jej wymiarze. Wbrew zdaniu nieznacznej większości, wytworzonej na wiecach adwokatury warszawskiej [...] uważamy, iż pozostawioną nam przez władze okupacyjne tak ważną placówkę pracy narodowej, jaką jest sądownictwo, skwapliwie zajęć i w rękach naszych utrzymać powinniśmy⁹¹.

Zjednoczenie podkreślało, że złamało wprawdzie solidarność zawodową środowiska adwokackiego, ale kierowało się przede wszystkim dobrem społecznym i narodowym. Od lutego 1916 r. następujący adwokaci przysięgli objęli okręgi sądowe w Warszawie: Włodzimierz Grabowski (ur. ok. 1860), Kazimierz Kierski, Wacław Łabęcki, Kazimierz Stankiewicz, Antoni Szymański, Bronisław Wiślicki, Aleksander Małkowski, Stanisław Andrzej Goldman, Leon Aloizy

⁸⁸ *Ibidem*, s. 66–67.

⁸⁹ *Ibidem*, s. 81–86.

⁹⁰ *Ibidem*, s. 87.

⁹¹ *Ibidem*, s. 88.

Rotwand (1846–1920), Julian Wichrowski, Antoni Wróblewski, Stanisław Paciorowski (1898–1940) i Jan Urbański⁹².

5. Tymczasowa Rada Stanu – w kierunku konsolidacji środowiska (1916–1918)

Konflikty wśród adwokatury były bardzo duże. Adwokaci powiązani z różnymi środowiskami tworzyli rzeczywiście opozycyjne wobec siebie grupy. Dopiero od lata 1916 r., a szczególnie po akcie 5 listopada i pojawieniu się nowych możliwości tworzenia sądownictwa, spory zaczęły przybierać już bardziej łagodną formę, chociaż nie wygasły.

W lecie 1916 r. aktywniejszą działalność zaczęła prowadzić, powstała we wrześniu 1915 – jak już wspomniano – Delegacja Adwokatury Warszawskiej. W czasie posiedzenia 21 lipca 1916 r. postanowiono zwrócić się do zrzeszeń prawniczych w sprawie wydelegowania przez nie przedstawicieli na członków komisji mającej opracowywać projekty przyszłych zmian w prawodawstwie i sądownictwie, ale przede wszystkim miano zająć się sprawami organizacji adwokatury. Nie wiemy, ile takich zrzeszeń funkcjonowało w Królestwie. W celu skoordynowania prac w Warszawie w drugiej połowie listopada 1916 r. powstał Komitet Zrzeszeń Prawniczych. Zwrócił się on do instytucji i stowarzyszeń prawniczych o przesyłanie przygotowanych ewentualnie już prac ustawodawczych czy ich projektów⁹³. Delegacja wyłoniła komisję w składzie Jan Jakub Litauer (1873–1949) (przewodniczący), Stanisław Car, Henryk Cederbaum, Stefan Dziewulski, Nikodem Likiert, Czesław Mejro, Aleksander Mogilnicki, Feliks Ochimowski i Leon Papiński. Komisja ta opracowała Projekt Statutu Palestry Królestwa Polskiego, który został opublikowany 20 stycznia 1917 r. na łamach „Gazety Sądowej Warszawskiej” i poddany procedurze opiniowania przez środowisko⁹⁴. Następnie zajęła się nim już komisja w Departamencie Sprawiedliwości Tymczasowej Rady Stanu.

⁹² *Ibidem*, s. 107–108.

⁹³ W skład Komitetu weszli inicjatorzy jego powstania, czyli Jan Jakub Litauer, Ignacy Łyskowski, Aleksander Mogilnicki, Bolesław Rotwand, Józef Światopełk-Zawadzki, Wacław Makowski, Feliks Ochimowski, Emil Stanisław Rappaport, Leon Supiński, Józef Higersberger, Bronisław Sobolewski oraz Dominik Anc. Siedzibą Komitetu był lokal Towarzystwa Prawniczego w Warszawie przy ul. Kredytowej 3, od stycznia 1917 – Koła Prawników Polskich przy ul. Jasnej 10. Za: „Gazeta Sądowa Warszawska”, 25 XI 1916, nr 48, s. 532.

⁹⁴ „Gazeta Sądowa Warszawska”, 20 I 1917, nr 3, s. 25–28.

Tymczasowa Rada Stanu (TRS) działała oczywiście w warunkach specyficznych, pod niemiecką kuratelą przygotowywała przyszłe instytucje polskie. Adwokatura skupiła się w Departamencie Sprawiedliwości TRS. Na czele Departamentu stanął, aktywny już w okresie wcześniejszym, adwokat Stanisław Bukowiecki, stanowisko wicedyrektora zaś objął związany ze środowiskiem socjalistów Wacław Makowski (1880–1942). Bukowiecki do 1909 r. związany był z endecją, był współzałożycielem Związku Młodzieży Polskiej „Zet”, studiował na uniwersytetach w Warszawie i Heidelbergu, gdzie zdobył tytuł doktora praw. W młodości angażował się w obronę górników, zabiegał o unormowanie prawa górniczego. W młodości stracił też wzrok. Aby pozostać w zawodzie i dalej się kształcić, polegał głównie na swojej pamięci⁹⁵. Bukowiecki wykazywał się niezwykle determinacją w rozmowach z władzami niemieckimi dotyczącymi tworzenia polskiego sądownictwa⁹⁶. Dla niego przedsięwzięcie to było pierwszym działaniem na rzecz odbudowy „państwa polskiego”⁹⁷. Bukowiecki osiągnął swój cel już w połowie 1917 r. Do sądów wprowadzono język polski i nosiły one nazwę „Królewsko-Polskich”, wykonywały swoją pracę w imieniu Korony Polskiej⁹⁸. Bukowiecki wielokrotnie jednak wskazywał na problemy i trudności w działaniu TRS⁹⁹. W czasie zebrań podkreślał, że z uwagi na fakt powołania jej przez okupantów powinna ona mieć świadomość krytycznego do niej stosunku społeczeństwa, mimo to dążył do uczynienia z niej rzeczywistej, poważanej przez obywateli instytucji działającej w ich imieniu. Podkreślał też, że dzięki TRS „została zrobiona pewna praca przygotowawcza w kierunku budowania Państwa Polskiego”¹⁰⁰.

Bukowiecki domagał się podjęcia przez Radę konsultacji z przedstawicielami różnych stronnictw politycznych w celu uzgodnienia i skonfrontowania z nimi prac podejmowanych w departamentach¹⁰¹. Jednocześnie ubolewał nad istniejącymi tarciami politycznymi wśród społeczeństwa i krytycznym stanowiskiem

⁹⁵ Z. Nagórski, *Ludzie mego czasu*, Paryż 1964, s. 37–45 (biogram Bukowieckiego).

⁹⁶ W. Suleja, *Tymczasowa Rada Stanu*, Warszawa 1998, s. 183–184.

⁹⁷ Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN], Tymczasowa Rada Stanu [dalej: TRS], sygn. 94, k. 55. Protokół poufnego posiedzenia TRS Królestwa Polskiego, Warszawa, 27 IV 1917. Także W. Suleja, *Próba budowy zrębów polskiej państwowości w okresie istnienia Tymczasowej Rady Stanu*, Wrocław 1981, s. 82, 99, 351, 352.

⁹⁸ W. Suleja, *Tymczasowa Rada...*, s. 185.

⁹⁹ AAN, TRS, sygn. 94, k. 14, 18, Protokół poufnego posiedzenia TRS Królestwa Polskiego, Warszawa, 26 IV 1917.

¹⁰⁰ *Ibidem*, k. 217–218, Protokół poufnego posiedzenia TRS Królestwa Polskiego, Warszawa, 1 VI 1917.

¹⁰¹ *Ibidem*, k. 207.

endecji wobec TRS. Dodajmy, że na „poufnych” (takie określenie znajduje się na protokołach) posiedzeniach Rady padały rzeczywiście mocne słowa dotyczące nie tylko jej funkcjonowania, ale właśnie oczekiwań społecznych. Niektórzy z członków Rady krytycznie wypowiadali się o jej zbyt powolnych działaniach, opieraniu się na władzach okupacyjnych, a nie społeczeństwie. W kwietniu 1917 r. wśród jej członków padały głosy za złożeniem mandatów. Bukowiecki, chociaż przychylił się do nich, uważał jednak, że zniweczyłoby to „wszystkie rozpoczęte prace państwowotwórcze”¹⁰² i że departamenty Rady powinny przejmować administrację, obsadzać ją urzędnikami typowanymi przez Radę, gdyż inaczej nie będzie można stworzyć „prawdziwie europejskiej maszyny państwowej”. Popierał więc stanowisko tych jej członków, którzy pomimo krytycyzmu widzieli w niej instytucję mogącą odegrać pozytywną rolę. Przychylił się do stanowiska części członków ustanowienia regenta Rady Stanu. W tym celu proponował nawet na jednym z „poufnych” posiedzeń Rady (26 IV 1917), aby „proklamować zaraz Regenta, wysłać do niego niezwłocznie delegację, zażądać od władz niemieckich, by go zatwierdziły”¹⁰³. Później jednak wycofał się z tego pomysłu. Myśl powołania rządu w osobie regenta lub premiera ministrów była dyskutowana na posiedzeniach TRS, ale nie osiągnięto porozumienia. Jako przeciwnik wtrącania się Niemców do tworzenia zrębów polskiej administracji, a szczególnie polskiego sądownictwa, Bukowiecki wyczulał na fakt, iż Niemcy „stawiają veto przy sprowadzaniu ludzi z innych dzielnic w celu uzależnienia nas od siebie, abyśmy musieli mieć ich jako instruktorów”¹⁰⁴. Zresztą wielokrotnie krytycznie wypowiadał się na temat władz okupacyjnych, a szczególnie Niemiec, ich częstego zwlekania w udzielaniu odpowiedzi na pisma Rady¹⁰⁵ czy generalnie zbyt dużych tendencji do kontrolowania wszystkich dziedzin życia i tym samym umniejszania możliwości działania Rady Stanu i jej departamentów¹⁰⁶.

Niemniej w wypowiedziach Bukowieckiego na temat Niemiec na posiedzeniach Rady Stanu występują pewne niekonsekwencje, a nawet sprzeczności. Przykładowo 1 czerwca 1917 r. twierdził:

¹⁰² *Ibidem*, k. 67, Protokół poufnego posiedzenia TRS Królestwa Polskiego, Warszawa, 27 IV 1917.

¹⁰³ *Ibidem*, k. 18, Protokół poufnego posiedzenia TRS Królestwa Polskiego, Warszawa, 26 IV 1917.

¹⁰⁴ *Ibidem*, k. 78, Protokół poufnego posiedzenia TRS Królestwa Polskiego, Warszawa, 28 IV 1917.

¹⁰⁵ *Ibidem*, k. 206, Protokół poufnego posiedzenia TRS Królestwa Polskiego, Warszawa, 1 VI 1917.

¹⁰⁶ *Ibidem*, k. 238, Protokół poufnego posiedzenia TRS Królestwa Polskiego, Warszawa, 9 VI 1917.

Przypuśćmy bowiem na chwilę, że Niemcy zostaną pobici, że Kongres ogłosi Państwo Polskie i każe Niemcom się wynosić, wtedy wytworzy się taka sytuacja, że sami będziemy prosić Niemców, by zostali, gdyż w XX wieku nawet na chwilę nie jest możliwa pod względem państwowym próżnia, a sami od razu rządzić państwem nie będziemy potrafili. Zbudowanie państwa z niczego jest bardzo trudne i zrobienie tego w ciągu paru miesięcy to absurd. Rząd musi być i jeżeli wyjdą Niemcy, to mogą przyjść do nas Rosjanie, lub Amerykanie. W każdym razie okupacja tych czy innych będzie musiała trwać; to nakazuje nam, że nasze prace przygotowawcze są bardzo ważne¹⁰⁷.

Dodajmy jeszcze jeden fragment z jego wypowiedzi podczas następnego zebrania Rady 9 czerwca 1917 r.:

Faktycznie nasze kompetencje stały się gorszymi niż dotychczasowe [...]. Okazało się, że faktycznych rządów okupanci ani na chwilę nie chcą wypuścić z rąk; z pięciu bowiem funkcji rządowych oddają nam właściwie tylko sądownictwo, które aczkolwiek należy do atrybucji państwowych, ściśle jednak rządzeniem nie jest. Okupanci od dawna powiedzieli, że oddają nam sądownictwo i szkolnictwo, a teraz i te sprawy mamy jeszcze przygotowywać; cóż się stanie z naszymi departamentami? znów wszędzie mamy opracowywać projekty? Położenie nasze faktycznie pogorszyło się, traktują nas bardzo pogardliwie, wszystko jest pozorem; mówią nam że staliśmy się reprezentantami narodu, a my myśleliśmy, że od dawna jesteśmy; chociaż istotnym przedstawicielstwem nie jesteśmy i obecnie, gdyż nim może być tylko Sejm; łudzić się nie można kto jest temu winien, czy sama tylko zła wola okupantów. Niewątpliwie jest w tem i nasza wina, jest dla nas upokarzające, że okupanci wzywają nas obecnie, byśmy my możliwie w najkrótszym czasie ukończyli swe prace przygotowawcze, ale przecież myśmy nic nie zrobili¹⁰⁸.

Ostatecznie Bukowiecki opowiedział się za rozwiązaniem dotychczasowej Rady Stanu, wytypowaniem członków przyszłej Rady, wyznaczeniem „kierownika zarządu administracyjnego”, czyli premiera (naczelnika), i postulował, aby „z tem pójść na zebranie przedstawicieli społeczeństwa”¹⁰⁹. Bukowiecki popierał kandydaturę Zdzisława Lubomirskiego na stanowisko ewentualnego premiera. W czasie zebrań Rady często polemizował z Piłsudskim lub wręcz go krytykował. Wydaje się, że Bukowiecki w czasie wojny toczył sam ze sobą walkę wynikającą z ogromnego dążenia do tworzenia polskich instytucji torujących drogę do pełnej niepodległości i jednocześnie z przekonania, że Polacy sami nie podołają zadaniu szybkiej odbudowy swojej państwowości, aby była

¹⁰⁷ *Ibidem*, k. 218, Protokół poufnego posiedzenia TRS Królestwa Polskiego, Warszawa, 1 VI 1917.

¹⁰⁸ *Ibidem*, k. 238–239, Protokół poufnego posiedzenia TRS Królestwa Polskiego, Warszawa, 9 VI 1917.

¹⁰⁹ *Ibidem*, k. 239.

w stanie zmusić, szczególnie mocarstwa ościenne, do respektowania polskiej suwerenności. Dodatkowym czynnikiem wywołującym zaniepokojenie był niewątpliwie występujący dość wyraźny podział wśród Polaków na dwa obozy co do spraw polskich: tych, którzy chcieli budować zręby polskiej państwowości w czasie wojny, nawet opierając się na państwach centralnych, i tych, którzy to krytykowali i występowali z hasłami pozostawienia spraw polskich przyszłemu kongresowi pokojowemu. Bukowiecki należał do pierwszej grupy. Był zwolennikiem wykorzystania maksymalnie możliwości stworzonych przez Niemcy po 1915 r. i uważał, iż bez względu na wynik wojny to, co zostanie osiągnięte (w sensie instytucjonalnym), przetrwa.

Do kierowanego przez Bukowieckiego Departamentu Sprawiedliwości TRS wchodziło w większości warszawscy adwokaci. Wśród nich byli: Stanisław Car, Eugeniusz Śmiarowski, Emil Stanisław Rappaport, Jerzy Lande, Dominik Anc (1844–1918), Józef Higersberger (1856–1921), Leon Supiński, Jan Jakub Litauer, Aleksander Mogilnicki, Nikodem Likier, Henryk Ettinger (1859–1929), Stanisław Goldstein, Bolesław Jerzy Rotwand (1862–1930), Stefan Dziewulski, Jakub Glass (1864–1942), Leon Berenson, Bolesław Norbert Pohorecki (1878–1940), Bronisław Sobolewski, Stanisław Patek, Jerzy Skokowski¹¹⁰.

Po rozwiązaniu TRS w sierpniu 1917 r. i przejęciu jej kompetencji przez Komisję Przejściową nadal działał Departament Sprawiedliwości jako Departament VII, czyli Komisja Sprawiedliwości¹¹¹. Na początku stycznia 1918 r. Departament ten został przekształcony w Ministerstwo Sprawiedliwości. Krótko kierował nim Stanisław Bukowiecki, a następnie obowiązki te przejął Józef Higersberger, przewodniczący Koła Prawników Warszawskich.

6. Działalność Departamentu Sprawiedliwości TRS

Departament Sprawiedliwości zaczął pracę 30 stycznia 1917 r. W jego skład wchodziły liczne komisje zwane referatami. Priorytetem dla zgrupowanych tam prawników było przygotowanie organizacji sądownictwa polskiego, poza tym ważne były sprawy organizacyjne adwokatury. Już w lutym zredagowano

¹¹⁰ AAN, TRS, sygn. 17, k. 203–204, Sprawozdanie z działalności Departamentu Sprawiedliwości od 30 I do 27 III 1917 r.; *ibidem*, k. 207, Sprawozdanie z działalności Departamentu Sprawiedliwości od 27 III do 14 VI 1917 r.

¹¹¹ Szerzej W. Suleja, *Tymczasowa Rada...*; *idem*, *Próba budowy...*; J. Golcon, *Organy polskiej administracji państwowej w Królestwie Polskim 1916–1918. Struktura i gabinety*, „Folia Iuridica Wratislaviensis” 3, 2014, nr 2, s. 41–92.

tymczasowe przepisy i przygotowano wstępny projekt dotyczący sądownictwa. Przekazano także władzom okupacyjnym stosowne informacje w tej sprawie, łącznie z wykazem przyszłych sędziów, przystąpiono również do pertraktacji w sprawie etatów urzędniczych¹¹². Procedura wyłaniania kadry sędziowskiej odbywała się na podstawie rozesłanej do polskich prawników „w kraju” (należy przypuszczać, że chodziło o Królestwo Polskie) i „częściowo poza” (prawdopodobnie Galicja i Poznańskie) ankiety. Rozesłano 1500 kart, z czego wróciło wypełnionych ok. 1000. Ci, do których ta ankieta nie dotarła, zgłaszali się do departamentu osobiście. Ostatecznie do czerwca 1917 r. spośród 800 kandydatów wyłoniono 360 osób¹¹³. 1 września 1917 r. zaczęły działalność sądy polskie nadzorowane przez Departament Sprawiedliwości. Funkcje sędziów objęło bardzo wielu warszawskich adwokatów¹¹⁴.

Jak zaznaczono, Departament Sprawiedliwości dzielił się na wiele komisji. Przykładowo Komisja Więzienna, kierowana początkowo przez Leona Supińskiego, a od września 1917 r. – przez Bronisława Sobolewskiego (pracowali w niej też Berenson i Patek), zajmująca się pracami przygotowawczymi do organizacji więziennictwa, poza sprawami ogólnymi wynikającymi ze specyfiki przedmiotu, „przygotowała projekt ustawy o towarzystwach opieki nad więźniami i osobami uwolnionymi z więzień”¹¹⁵. Komisją Prawa Karnego kierował Henryk Ettinger, Komisją Prawa Cywilnego – Jan J. Litauer (w obydwu pracowali Car i Rappaport), Komisją Kwalifikacyjną – Dominik Anc. Bardzo ważną komisją była działająca od 12 października 1917 do maja 1918 r. Komisja Organizacji Adwokatury. W jej skład wchodził następujący adwokat: Dominik Anc (przewodniczący), Stanisław Car, Antoni Chmurski (1877–1963), Bolesław Norbert Pohorecki i Cezary Ponikowski¹¹⁶. Prace Komisji Organizacji Adwokatury koncentrowały się na kwestiach organizacyjno-ustrojowych

¹¹² AAN, TRS, sygn. 17, k. 202-203, Sprawozdanie z działalności Departamentu Sprawiedliwości od 30 I do 27 III 1917 r.; sygn. 94, k. 113, Wypowiedź Bukowieckiego. Protokół poufnego posiedzenia TRS Królestwa Polskiego, Warszawa, 15 V 1917.

¹¹³ AAN, TRS, sygn. 17, k. 208, Sprawozdanie z działalności Departamentu Sprawiedliwości od 27 III do 14 VI 1917 r.

¹¹⁴ AAN, TRS, sygn. 61, Listy kandydatów na stanowiska sędziowskie przedstawiane przez Departament Sprawiedliwości.

¹¹⁵ AAN, TRS, sygn. 17, k. 211, Sprawozdanie z działalności Departamentu Sprawiedliwości od 27 III do 14 VI 1917 r.

¹¹⁶ *Ibidem*, k. 222, Sprawozdanie z działalności Departamentu Sprawiedliwości od 1 IX do 31 XII 1917 r. Szerzej M. Materniak-Pawłowska, *Departament Sprawiedliwości...*, s. 249–272; *eadem*, *Ustrój adwokatury...*, s. 54; A. Chmurski, *Historia Statutu Palestry*, „Palestra” 1931, nr 10/11, s. 519–521.

adwokatury, czyli statutu palestry, kwestiach dyscyplinarnych oraz ustaleniu taks adwokackich. Projekty konsultowano z zaproszonymi przedstawicielami adwokatury warszawskiej w osobach Marka Kuratowa i Czesława Mejro, 18 kwietnia 1918 r. zwrócono się dodatkowo o opinie do środowiska¹¹⁷, a 24 grudnia 1918 r. projekt adwokatów w formie dekretu Tymczasowego Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego stał się obowiązującym prawem. Wszedł w życie 1 stycznia 1919 r. Znajdował się w nim Statut tymczasowy Palestry Państwa Polskiego. Pomimo użytego określenia Państwo Polskie statut ten wszedł w życie tylko na obszarze byłego Królestwa Polskiego. W 1922 r. zaczął obowiązywać na terenach byłego zaboru rosyjskiego. Dodajmy za Adamem Redzikiem, że Piłsudski złożył podpis pod tym dokumentem już 15 listopada 1918 r.¹¹⁸ Podkreślmy także, że szefem Kancelarii Cywilnej Naczelnika Państwa był Stanisław Car, a jego zastępcą – Antoni Chmurski¹¹⁹.

Analizą Statutu zajmowało się już wielu badaczy. Najczęściej powołują się oni na przekaz jednego z autorów tego dokumentu – Antoniego Chmurskiego i jego *Historię Statutu palestry* z 1931 r.¹²⁰ Chmurski przedstawił nie tylko treść Statutu, ale i jego uwarunkowania krajowe i międzynarodowe. Warto podkreślić fakt, iż struktura samorządu miała charakter hierarchiczny. Pierwszy szczebel i zarazem organ zwierzchni palestry stanowiła Rada Naczelna Adwokacka. Jej organizacja była tworem czysto polskim i oryginalnym, niekopiowanym z innych wzorów. Członkowie Rady byli wybierani co 2 lata, a jej siedzibą była Warszawa¹²¹. Kolejnym szczeblem były izby adwokackie (posiadały osobowość prawną) składające się z adwokatów i aplikantów. Izby działały poprzez walne zgromadzenie i radę adwokacką, pochodzącą z wyboru (3-letnia kadencja członków). Małgorzata Materniak-Pawłowska podkreśla, że Statut wprowadził zasady „głęboko zakorzenione w kulturze prawnej zachodniej Europy”, a także wiele nowych rozwiązań związanych z organizacją samorządu adwokackiego¹²².

¹¹⁷ AAN, TRS, sygn. 17, Sprawozdanie z działalności Departamentu Sprawiedliwości od 1 IX do 31 XII 1917 r., k. 229.

¹¹⁸ A. Redzik, *op. cit.*, s. 300.

¹¹⁹ K. Wrzos, *O Piłsudskim i piłsudczykach*, oprac. P. Cichoracki, Łomianki 2014, s. 221. Car poznał Piłsudskiego w 1916 r., podczas jego wizyty w Kole Prawników Polskich.

¹²⁰ A. Chmurski, *op. cit.*, s. 519.

¹²¹ Za: M. Materniak-Pawłowska, *Ustrój adwokatury...*, s. 59. W skład I Rady wchodził następujący adwokaci warszawscy: Wincenty Biskupski, Aleksy Chrzanowski, Olech Fedorowicz, Jakub Kirsztrot, Henryk Konic, Czesław Mejro, Cezary Ponikowski, Maksymilian Poznański, Aleksander Strachowicz, Stanisław Szczepański, Edward Czajkowski, Henryk Ettinger.

¹²² Za: *ibidem*, s. 55.

Tomasz J. Kotliński wskazuje, że opracowany w 1917 r. (jako projekt statutu palestry, opublikowany przez „Gazetę Sądową Warszawską” 20 I 1917) dokument o nazwie Statut Palestry Królestwa Polskiego stał się obowiązujący (z poprawkami) od 1919 r. jako Statut tymczasowy Palestry Państwa Polskiego¹²³. Czy więc jego twórcy myśleli raczej o terenach Królestwa, a nie całości ziem polskich? Adam Redzik jednak sądzi, iż adwokaci warszawscy, przygotowując ten dokument, myśleli o wszystkich ziemiach polskich¹²⁴. Kotliński wskazuje, że niewątpliwie nowatorskim pomysłem było powołanie Naczelnej Rady jako organu zwierzchniego palestry. Wprawdzie o takich rozwiązaniach dyskutowano w Europie, ale dopiero po wprowadzeniu go w Polsce zaczęto stosować w innych państwach, np. we Włoszech czy Bułgarii. Na podkreślenie zasługuje także fakt utworzenia „podstaw ustrojowych dla adwokatury” na terenach zaboru rosyjskiego oraz dopuszczenie kobiet do adwokatury¹²⁵. Należy zgodzić się dalej z Kotlińskim, który podkreśla, iż Statut był przede wszystkim dziełem adwokatury warszawskiej, która „widząc możliwość odzyskania niepodległości, podjęła trud opracowania aktu gwarantującego adwokaturze na ziemiach zaboru rosyjskiego samorządny i niezależny charakter”¹²⁶. Doprowadziło to jednak do sytuacji często konfliktowych z adwokatami z innych terenów Rzeczypospolitej, której głos i doświadczenia nie były brane pod uwagę na etapie powstawania Statutu.

7. Myśl polityczno-prawna adwokatów

W tej części opracowania ograniczę się do przywołania niektórych tylko tekstów publikowanych przez warszawskich adwokatów głównie w okresie wojny, ale nie tylko. Zostaną także zasygnalizowane teksty powstałe przed 1914 lub po 1918 r., stanowią one bowiem integralną część prowadzonych przez nich analiz lub uzupełnienie ich działalności w czasie wojny.

Było tak w wypadku Stanisława Bukowieckiego kierującego Departamentem Sprawiedliwości w TRS. W wydanej w 1922 r. książce *Polityka Polski Niepodległej. Szkice programu* pisał on wprawdzie o sytuacji powojennej i wyzwaniach stojących przed młodym państwem polskim, ale jednocześnie zawarł tam wiele krytycznych uwag na temat przeszłości. Doceniając aktywność Polaków

¹²³ T.J. Kotliński, *op. cit.*, s. 25.

¹²⁴ A. Redzik, *op. cit.*, s. 300–304.

¹²⁵ T.J. Kotliński, *op. cit.*, s. 25.

¹²⁶ *Ibidem*, s. 29.

w czasie I wojny, dostrzegał jednak, wynikające w dużym stopniu z okresów zaborów, słabości programowe partii i stronnictw politycznych i występujący w nich brak spójnych wizji przyszłości¹²⁷.

W 1930 r. na łamach „Niepodległości” Bukowiecki opublikował artykuł *Rola czynników wewnętrznych w utworzeniu nowej państwowości polskiej*, w którym przyznał, że proces budowy państwowości polskiej przez obywateli zaczął się 15 stycznia 1917 r., czyli w dniu rozpoczęcia działalności przez Tymczasową Radę Stanu Królestwa Polskiego, a następnie przez Radę Regencyjną, składającą się z osób wskazanych przez Komisję Przejściową TRS. Wymienia ustawę Rady Regencyjnej o organizacji władz naczelnych z 3 stycznia 1918 r. jako jeden z ważniejszych aktów prawnych, tak jak i przekazanie władzy Józefowi Piłsudskiemu. W jego ocenie był to „wewnętrzny legalny akt państwowy” i tym samym „ciągłość państwa polska istnieje niezaprzeczalnie i nieprzerwanie od roku 1917”¹²⁸. Dodaje jednak, iż do listopada 1918 r. „władztwo kraju” pozostawało w rękach rządów okupacyjnych¹²⁹. Tak więc – pisze dalej Bukowiecki – „państwowość polska w okresie od 15 stycznia 1917 r. do 10 listopada 1918 r. była państwowością ułamkową, a o pełnej suwerenności, osobliwie zaś niepodległości, w owym okresie mowy być nie mogło”¹³⁰. Okres „państwowości ułamkowej” Bukowiecki określa mianem tworu państwowego fragmentarycznego. Kilkakrotnie podkreśla jednak, że należy właśnie mocno akcentować fakt udziału sił wewnętrznych w tworzeniu polskiej państwowości, a nie przypisywanie jedynie zwycięskim mocarstwom pierwszoplanowej roli w odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Podobnie jak w swych wystąpieniach na forum TRS w 1917 r., akcentował udział najbardziej aktywnych przedstawicieli życia politycznego, mających poparcie społeczne, w tworzeniu zrębów polskiej państwowości. Bukowiecki przyznaje jednak, że wysiłek państwowotwórczy dokonywany od 1917 r. był niezmiernie trudny. Wiązało się to bowiem z przełamywaniem oporów samych Polaków, pozbawionych w poprzednim okresie dostępu do wyższych i średnich stanowisk w „działach zarządu państwowego” i możliwości angażowania się czynnie w życie państwowe. W jego ocenie Polacy w okresie zaborów stawali się „po trochu społeczeństwem ludzi prywatnych”¹³¹. Bukowiecki nawiązuje do terminologii „aktywizmu” określającego osoby

¹²⁷ S. Bukowiecki, *Polityka Polski Niepodległej. Szkice programu*, Warszawa 1922, s. 5–6.

¹²⁸ *Idem*, *Rola czynników wewnętrznych w utworzeniu nowej państwowości polskiej*, „Niepodległość” 2, 1930, s. 4.

¹²⁹ *Ibidem*, s. 5.

¹³⁰ *Ibidem*.

¹³¹ *Ibidem*, s. 11.

związane tylko z jedną procentralną orientacją. Polemizuje ze stosowaniem go tylko do jednego obozu politycznego. Mianem tym określa natomiast wszystkich Polaków, na czele z Piłsudskim, tworzących organy państwowe na ziemiach polskich i za granicą, w tym Komitet Narodowy Polski w Paryżu. Stosuje szersze określenie – „obóz aktywistyczno-niepodległościowy”¹³².

Publicystą i pisarzem niezwykle płodnym był adwokat Jan Kucharzewski¹³³. W 1906 r. opublikował w Warszawie rozprawę *Socjalizm prawniczy*, w której przeprowadzając analizę porównawczą marksizmu z liberalną tradycją prawną, skrytykował przede wszystkim założenia marksistowskie. W tym czasie na łamach „Myśli Polskiej” i „Głosu” publikował serię artykułów pod wspólnym tytułem *Narodowość i państwo*. Wśród wielu publikacji Kucharzewskiego ważne miejsce zajmuje niewątpliwie *Sprawa polska w parlamencie Frankfurckim* (Warszawa 1908), w której wskazywał na liberalną genezę niemieckiego nacjonalizmu. Przed wybuchem wojny rozpoczął swoje badania nad Rosją. Wydana w 1914 r. *Epoka Paskiewiczowska – losy oświaty czy Czasopiśmiennictwo polskie wieku XIX w Królestwie, na Litwie i Rusi oraz na emigracji* stanowią ważne, oparte na niedostępnych już dzisiaj źródłach, publikacje. Kucharzewski, który pierwsze lata wojny spędził w Szwajcarii, pisał dużo na temat spraw polskich w okresie rozbiorów, konieczności utworzenia niepodległego państwa polskiego mogącego stanowić ważny element równowagi europejskiej¹³⁴. W 1915 r. opublikował broszurę *W imię jedności*, w której wzywał Polaków do jedności działań i stanowisk na płaszczyźnie wewnętrznej, jak również wobec czynników zewnętrznych. Słowa prośby o rozagę i uwzględnianie stanowisk środowisk krajowych kierował szczególnie do polskiej emigracji zabiegającej o wsparcie mocarstw zachodnich¹³⁵.

W 1917 r. Kucharzewski powrócił do Warszawy i związał się z obozem „aktywistów”, środowisk tworzących na podstawie aktu 5 listopada zręby polskiej administracji, a później państwowości. Zaczął się dla niego okres niezwykle intensywnych działań polityczno-społecznych, włączył się w silny spór ze środowiskami związanymi z endecją i jej przedstawicielami i zwolennikami na emigracji. Odzwierciedleniem tych działań była wydana w końcu 1917 r.

¹³² *Ibidem*, s. 17.

¹³³ Część publikacji Kucharzewskiego omawia M. Kornat, *Bolszewizm. Totalitaryzm. Rewolucja. Rosja*, t. 1, Kraków 2003, s. 261–270.

¹³⁴ J. Kucharzewski, *La question polonaise*, Lausanne 1915; *idem*, *Réflexions sur le problème polonais*, Lausanne 1915; *idem*, *La Pologne et la guerre*, Lausanne 1915; *idem*, *La Proclamation russe aux Polonais*, Lausanne 1917; *idem*, *L'Europe et le problème russo-polonais*, Lausanne 1916.

¹³⁵ J. Kucharzewski, *W imię jedności*, Fryburg Szwajc. 1915, s. 3.

broszura *Pasywiści*. W atmosferze przełomu dla spraw polskich i wynikających z tego nadziei na niepodległość Kucharzewski obawiał się, że Polacy mogą nie wykorzystać tak dobrej koniunktury międzynarodowej w odzyskaniu pełnej niepodległości. Jako zwolennik tez historyka Jana Szujskiego, widzącego przyczyny upadku I Rzeczypospolitej nie tylko w zaborczej polityce sąsiadów, ale i wewnętrznych błędach i przywarach narodowych Polaków, Kucharzewski wskazywał na „przywary niewoli” swych rodaków i atakował współczesne mu środowiska emigracyjne, w tym niewątpliwie Komitet Narodowy Polski (KNP) w Paryżu (nie wymienia jednak jego nazwy). W jego ocenie KNP uzurpował sobie prawo do wyłącznego reprezentowania spraw polskich. Emigracji zarzucał niesprawiedliwą krytykę pod adresem środowisk krajowych tworzących polskie instytucje. W jego opinii ludzie ci byli w bliższych kontaktach z „czynnikami państw obcych, niż z własnymi w kraju rodakami”. Ich działania charakteryzował następująco:

Informowanie zagranicy o kraju sprowadzało się w znacznej mierze do tego, iż obniżało się w oczach świata objawy twórczej energii w kraju; gdy ruch narodowy wysuwał ludzi, którzy podejmowali się ciężkiej pracy organizowania rozstrojonego życia publicznego, czyniło się wszystko, by wykazać Zachodowi, że to ludzie małej wartości, a nieraz nawet iż to źli Polacy. [...] I oto za granicą składane były deklaracje, memoriały, których kraj nie miał nawet możliwości skontrolować. Cudzoziemcom mówiło się, że za tymi, którzy je składają, stoi przygniatająca większość opinii narodowej, żywiłom krajowym zdawało się relacje, iż emigranci mają potężne wpływy i stosunki za granicą, że posiadają niezłomne gwarancje, i że kraj może spokojnie złożyć losy swe w ich doświadczone dłonie¹³⁶.

Kucharzewski oczywiście nie ignorował stanowiska mocarstw ententy czy generalnie opinii Zachodu na temat spraw polskich, ale nie wierzył w „cudowne dobrodziejstwa”¹³⁷ z ich strony w budowaniu „państwa narodowego”. Uważał, że głównym czynnikiem niepodległościowym i państwowotwórczym jest czyn narodowy. Napisał nawet, że „Gdyby taktyka polityki emigracyjnej miała zyskać sobie dziś u nas prawo obywatelstwa, byłoby to nie tylko uprawnieniem i uswięceniem wszelkiej polityki emigracyjnej dawniejszej, lecz oczywistą zachętą do takiej samej metody w przyszłości”¹³⁸. Kucharzewski w tym tekście jest bezlitosny dla emigracji oraz osób w kraju ulegających jej propagandzie. Nazywa to „szkodnictwem politycznym” i przywołuje przykłady rokoszu Zebrzydowskiego,

¹³⁶ *Ibidem*, s. 14–15.

¹³⁷ *Ibidem*, s. 16.

¹³⁸ *Ibidem*.

zdrady Hieronima Radziejowskiego, a nawet targowicy¹³⁹. W tekście tym ustosunkował się także do wydarzeń rewolucyjnych w Rosji i wskazał na wynikające z tego niebezpieczeństwo dla polskiej niepodległości i mentalności Polaków. Kucharzewski bezbłędnie ocenił zachodzące tam zmiany i pisał, iż „kolos rosyjski, czy w czapce Monomacha, czy w czerwonej czapce frygijskiej” jest tak samo niebezpieczny dla Polaków¹⁴⁰.

Wchodzący do zawodu prawniczego Waław Komarnicki (1891–1954), związany ze Stronnictwem Narodowo-Demokratycznym, w 1916 r. w Warszawie opublikował *Powstanie Państw ze stanowiska nauki ogólnej o państwie i prawa międzynarodowego*. Komarnicki odwołuje się oczywiście do literatury światowej i ogromnej ilości definicji dotyczącej pojęcia państwa. Analizuje także teorie filozofów i prawników odnoszące się do powstania państw: od zwolenników prawa naturalnego, czyli według teorii umowy społecznej, po przeciwników tej koncepcji. Jego rozważania jednak wynikają w dużym stopniu z sytuacji wytworzonej przez wojnę, związanych z nią nadziei na upadek imperiów i dążenia wielu narodów, w tym przede wszystkim polskiego, do odzyskania niepodległości, tworzenia własnych państw. Wpisują się one także w ówczesne teorie prawnicze na temat bytu państw, ich legalności i ich efektywności. Komarnicki wyrażał nadzieję, że „pomimo licznych zastrzeżeń teoretycznych, zasada narodowości w prawie międzynarodowym coraz bardziej zbliża się ku swemu urzeczywistnieniu. Z tych względów kwestja powstawania państw staje się ważnym problemem”¹⁴¹. Komarnicki pisał też, że „państwo jest wytworem społeczeństwa [...] stojącym ponad jednostkami i wszelkimi innymi zrzeszeniami, który je obejmuje, podporządkowuje sobie, swej woli, kieruje przez swe rozkazy [...] budowa państwa zależna jest od pewnej sumy celów, stawianych sobie przez narody. Jaka cywilizacja – takie państwo”¹⁴². I dalej, że dążenie narodu do własnego państwa jest zjawiskiem naturalnym, państwo tworzą ludzie zamieszkujący dane terytorium, zorganizowani, „posiadający własną wolę zbiorową” i są oni „poddani rozkazom jednej władzy”¹⁴³. Komarnicki twierdził, iż sam fakt bycia państwem legitymizuje jego istnienie w stosunkach międzynarodowych, gdyż „cały porządek prawny pochodzi prawnie z własnej woli nowego państwa”¹⁴⁴.

¹³⁹ *Ibidem*, s. 18.

¹⁴⁰ *Ibidem*, s. 23.

¹⁴¹ W. Komarnicki, *Powstanie Państw ze stanowiska nauki ogólnej o państwie i prawa międzynarodowego*, „Gazeta Sądowa Warszawska”, 25 XI 1916, nr 48, s. 526.

¹⁴² *Ibidem*, s. 525–526.

¹⁴³ *Ibidem*.

¹⁴⁴ W. Komarnicki, *op. cit.*, „Gazeta Sądowa Warszawska”, 2 XII 1916, nr 49, s. 540.

Podkreślał, że to narody wyrażają wolę zorganizowania się w organizację państwową i to tylko one mogą utworzyć państwo i wytyczyć mu cele. Nie można więc uznać państwa utworzonego na mocy umowy przez inne państwa. To naród przez swych przedstawicieli może proklamować swą niepodległość¹⁴⁵.

Przywoływany już wielokrotnie, także w kontekście publikacji w „Gazecie Sądowej Warszawskiej”, Feliks Ochimowski, członek Wydziału Sądowo-Prawnego przy Komitecie Obywatelskim m. Warszawy, po odzyskaniu niepodległości sędzia Sądu Najwyższego, pozostawił wiele prac z zakresu prawa administracyjnego. W 1906 r. w Warszawie opublikował *Prawa konstytucyjne. Szkic porównawczy*, w którym przeprowadził niezwykle dogłębną analizę porównawczą konstytucji na świecie, w tym także polskich, osadzonych w kontekście praw politycznych w danym państwie. Prowadząc wywód historyczny od czasów nowożytnych, przywołał także pojęcie suwerenności, czyli udzielności najwyższych władz zarządzających danym państwem. Przedstawił również charakterystykę władz od monarchii nieograniczonej po konstytucyjną i republikę. Ochimowski odwoływał się prawie do wszystkich istniejących państw i ich rządów, także w Rosji. Wskazywał na te elementy ustroju rosyjskiego, które były nieznane i niezrozumiałe w Europie Zachodniej. Opisując nierówności społeczne i brak swobód obywatelskich w Rosji, stwierdził, że: „W cesarstwie rosyjskim istnieją urzędowo stany i klasy, nie ma więc mowy nie tylko o zasadzie, lecz i w praktyce życiowej o równości”¹⁴⁶. Ochimowski przywoływał prawodawstwo Księstwa Warszawskiego w celu wykazania odmienności ustrojowej ziem polskich objętych prawodawstwem francuskim w porównaniu z Rosją. Piętnował prowadzoną przez władze rosyjskie politykę rusyfikacji, w tym brak języka polskiego w szkołach i urzędach oraz usuwanie Polaków i Żydów z urzędów w administracji sądowniczej¹⁴⁷. Nakreślił dokładny wywód porównawczy ustroju w Rosji i w Europie Zachodniej. Ochimowski często podkreślał, że Rosja nie wprowadziła zapowiadanych po 1905 r. zmian ustrojowych. Jego książka wyszła w czasie rewolucji i mglistych obietnic carskich na temat wprowadzenia reform w Królestwie i w Rosji. Przedstawione w niej przez Ochimowskiego wywody związane były z sytuacją polityczną i odzwierciedlają postulaty wysuwane przez środowisko prawniczo-sądownicze. Niemniej jest to typowy prawniczy wywód napisany przez niezwykle kompetentnego autora. To istne kompendium wiedzy dla prawników i należy tylko żałować,

¹⁴⁵ *Ibidem*, s. 550.

¹⁴⁶ F. Ochimowski, *Prawa Konstytucyjne. Szkic porównawczy*, Warszawa 1906, s. 94.

¹⁴⁷ *Ibidem*, s. 95.

że publikacja ta nie została przetłumaczona na inne języki i nazwisko polskiego prawnika nie weszło do międzynarodowego obiegu.

Międzynarodową pozycję zdobył natomiast Emil Stanisław Rappaport. Jego biografia jest wielowymiarowa: specjalista od prawa karnego, słynny obrońca w procesach politycznych w okresie zaborów, aktywnie wspierał powstawanie młodego państwa polskiego w czasie wojny i po 1918 r. oraz współpracował z władzami komunistycznymi po 1945 r. Po uzyskaniu dyplomu doktora we Francji i Szwajcarii, w 1911 r. Rappaport wydał w Paryżu książkę *La loi de pardon: étude analytique des projets français*. W 1916 r. razem z Aleksandrem Mogilnickim opracowali Projekt Kodeksu karnego dla Ziem Polskich¹⁴⁸. Rappaport był niezwykle płodnym pisarzem, nie tylko z zakresu tematyki prawniczej, ale i myśli politycznej, szczególnie francuskiej i niemieckiej. Zatrzymajmy się nad jego trzema publikacjami. W 1908 r. wydał w Warszawie *Radykalizm u nas i obcych*. Dowodził w nim, że radykalizm jako program polityczno-społeczny i związany z nim solidaryzm społeczny, chociaż zwalczany przez liberałów i socjalistów, zyskiwał coraz więcej zwolenników wśród „inteligencji europejskiej” i stawał się w Europie Zachodniej, a szczególnie we Francji, „drogowskazem Postępu”¹⁴⁹.

Rappaport pozostawał pod dużym wpływem francuskiej myśli politycznej drugiej połowy XIX w. Jako zwolennik radykalizmu promował jego idee „przyspieszonej ewolucji” i ubolewał, że wśród polskiej inteligencji nadal pokutuje błędne rozumienie radykalizmu interpretowanego jako przeciwstawienie konserwatyizmu. Rappaport, czerpiąc przede wszystkim z prac filozofa i socjologa Célestina Bouglé, prawnika i polityka Léona Bourgeois, ekonomisty Charles’a Gide’a, a także polskiego prawnika Jerzego Karola Kurnatowskiego¹⁵⁰, przedstawił dość dokładny opis teorii radykalizmu i solidaryzmu jako doktryn, ale i koncepcji prawno-społecznych. Nawiązywał przy tym do sytuacji we Francji, nowo utworzonej tam partii radykałów opierających swój program na ideach solidaryzmu. Krytykując liberalne hasła dotyczące „jednostki” i socjalistyczne dotyczące „ogółu” ludzkości, Rappaport podkreślał treści wynikające z połączenia tych haseł, czyli „indywidualizmu i zbiorowości”¹⁵¹. Doświadczenia elit zachodniej Europy stały się dla Rappaporta punktem wyjścia refleksji nad potrzebą wprowadzania tych haseł na tereny polskie. Na początku XX w.,

¹⁴⁸ Tekst projektu w: „Gazeta Sądowa Warszawska”, 6 V 1916, nr 19, s. 219–220.

¹⁴⁹ E.S. Rappaport, *Radykalizm u nas i obcych*, Warszawa 1908, s. 1.

¹⁵⁰ Rappaport korzystał m.in. z pracy J.K. Kurnatowskiego, *Esquisse d'évolution solidariste*, Paris 1907, oraz jego artykułów publikowanych na łamach „Nowej Gazety” i „Przełomu”.

¹⁵¹ E.S. Rappaport, *Radykalizm u nas...*, s. 13.

w jego ocenie, nastąpiło pewne wyciszenie sporów „realistów z narodowymi demokratami”, „postępowców z socjalistami” czy generalnie „konspiratorów” z „legalistami”. W Królestwie istniała Partia Postępowa i Rappaport pokładał duże nadzieje w jej programie na przyszłość. Nie łączył on jednak ruchu solidarystów tylko z tym ugrupowaniem, ale generalnie z radykalną inteligencją, średnim i drobnym mieszczaństwem oraz „włościańskimi warstwami”¹⁵². Pisał górnolotnie:

[...] ścierać się będą siły wielu jednostek, przeobrażać kontury szeregu stronnictw, lecz idea Postępu pozostanie niezmienna i w końcu zwyciężyć musi, gdyż Naród żywotny bez dwóch zasadniczych składników swej jaźni zbiorowej obyć się nie może: musi zabezpieczyć sobie warunki istnienia, jako indywidualności zbiorowej, i pamiętać zarazem o warunkach współczesnych i przyszłych jej rozwoju, o przystosowaniu się do wchłaniania nowych pierwiastków społecznych w miarę, jak postęp dziejowy, budząc uświadomienie, powołuje coraz to szersze warstwy społeczne do udziału w życiu publicznym. Zdobyćce pomysłnych warunków rozwoju indywidualności osobistej i zbiorowej – narodowej, oraz na współzależności społecznej opartej kultury i dobrobytu upośledzonych dzisiaj warstw społeczeństwa naszego – oto ideał jasnej przyszłości nowej Polski i zarazem droga „kampanji” postępowców polskich¹⁵³.

Dodajmy, że Polska Partia Postępowa powstała w końcu 1904 r. Jej założycielem był Aleksander Świętochowski, z warszawskich adwokatów należeli do niej Henryk Konic i krótko Stanisław Patek.

W maju 1916 r. w Warszawie Rappaport opublikował pracę *Nowe horyzonty prawa międzynarodowego w świetle publicystyki niemieckiej*. Przedstawił w niej główne nurty niemieckiej myśli prawnopolitycznej z 1915 r. dotyczące kształtowania się „stosunków międzynarodowych i rozwoju prawa międzynarodowego” po zakończeniu wojny¹⁵⁴. Rappaport wskazał na poglądy przedstawicieli trzech głównych nurtów politycznych w Niemczech: 1) konserwatywnego o cechach nacjonalistycznych, 2) postępowego i 3) skrajnie lewicowego o cechach kosmopolitycznych (nie charakteryzuje go szerzej). W nurcie konserwatywnym (reprezentowanym m.in. przez profesorów akademickich Gustava von Schmollera, Theodora Schiemanna i Friedricha Leziusa) widział dążenia Niemiec do poszerzenia swoich granic państwowych i poddaniu wcielonych ziem „bezwzględnie ustawom Rzeszy”. Ta „polityka zdobyczy terytorialnych” i „potęgi militarizmu” wiązała się w jego ocenie z dalekosiężnymi niemieckimi planami podbojów

¹⁵² *Ibidem*, s. 19.

¹⁵³ *Ibidem*, s. 25.

¹⁵⁴ E.S. Rappaport, *Nowe horyzonty prawa międzynarodowego w świetle publicystyki niemieckiej*, Warszawa 1916, s. 3.

wykraczających poza Europę. W nurcie określonym przez niego jako postępowy, o niewielkim oddziaływaniu, jak zaznacza, widział dążenia do tworzenia federalistycznych tworów państwowych o zabarwieniu neoimperialistycznym i neopacyfistycznym. Rappaport wskazywał m.in. na teksty jednego z członków przedstawicieli niemieckiej myśli politycznej – Paula Rohrbacha¹⁵⁵, który w imię wielkości i potęgi Niemiec łączył idee neoimperializmu niemieckiego z nacjonalizmem i elementami „nowoczesnego postępu” związanymi z nowymi sposobami organizowania się ludzkości¹⁵⁶. Polski prawnik widział tutaj pewną utopię federalistyczną, trudną wprowadzić do wcielenia w życie, lecz jak pisał:

[...] na owej idei „kierowniczego mocarstwa Europy” poprzestaje konstrukcja Rohrbacha – tylko formalnie. Potencjalnie i dynamicznie tkwi w tej koncepcji myśl znacznie szersza, myśl o takim umocnieniu niemieckiego ośrodka Europy, aby wpływem swem promieniował na zewnątrz, aby przewodzić mógł i przewodził istotnie w przyszłości innym organizacjom mocarstwowym. Obserwujemy tu niewątpliwie pochodź myśli organizacyjnej od pozytywnej idei federacji prawnopństwowej Europy Środkowej do utopijnej idei o federacji faktycznej Świata z Potęgą Wszech-Niemiecką na czele¹⁵⁷.

Ta idea „kierowniczego mocarstwa Europy”, jakim chciały być Niemcy, łączyła, w ocenie Rappaporta, nurt konserwatywny z postępowym, w którym wiele do powiedzenia mieli neopacyfiści – łączyli oni nadzieję na pokój w Europie właśnie z taką konstrukcją federalistyczną (określa ją także mianem konfederacyjnej), nazywaną przez nich „organizacją międzypaństwową”. Miałyby ona stanowić panaceum na problemy starej Europy cierpiącej w ich ocenie na „anarchię między-państwową”¹⁵⁸. Rappaporta wprowadzić „przeraziły” niemieckie dążenia do dominacji nie tylko w Europie, ale i poza nią, niemniej z uwagą odnotowywał także koncepcje takich przedstawicieli nurtu postępowego (określanych przez niego jako internacjoniści), jak prawnika i polityka Franciszka Liszta czy parlamentarzysty i publicysty Fryderyka Naumanna. Widział w ich poglądach możliwość konstrukcji świata opartego na dobrowolnych umowach pomiędzy narodowymi państwami, rozwój prawa międzynarodowego. Rappaport z nieukrywanym podziwem analizował koncepcję

¹⁵⁵ Na temat tej postaci m.in.: W. Hładkiewicz, *Imperializm Paula Rohrbacha do 1918 r. Szkic do portretu*, www.geopolityka.net/imperializm-paula-rohrbacha-do-1918/ (30 VI 2017).

¹⁵⁶ E.S. Rappaport, *Nowe horyzonty...*, s. 8–9.

¹⁵⁷ *Ibidem*, s. 10.

¹⁵⁸ *Ibidem*.

Naumanna, czyli konfederacji „państw udzielnych Europy Środkowej pod przewodnictwem Niemiec i Austro-Węgier”¹⁵⁹. Konfederacja ta byłaby Związkiem Państw „udzielnych” (samodzielnych) Europy Środkowej, związanych umowami międzynarodowymi w formie traktatów sojuszniczych. U Liszta zwracał uwagę na jego opisy dotyczące organizacji owego Związku Państw (z ujednoczonym systemem monetarnym, wag, miar, ustaw i praw), w których – jak zostało powiedziane – miejsce szczególne przypadnie Niemcom i Austro-Węgrom, ale przewidywał także miejsce dla państwa polskiego¹⁶⁰.

W 1918 r. (jeszcze przed zakończeniem wojny) Rappaport wydał kolejną broszurę, zatytułowaną *Międzynarodowa przyszłość Polski*¹⁶¹. Powraca w niej w części do tez przedstawionych w *Nowych horyzontach...*, ale z uwagą na zupełnie już odmienną sytuację międzynarodową i realne perspektywy wybicia się Polski na niepodległość, dodaje kolejne swoje przemyślenia. Zastanawia jednak fakt, że w 1918 r. Rappaport nadal wierzył w zwycięstwo państw centralnych. W tekście *Międzynarodowa przyszłość Polski* zwracał uwagę na niemieckie dążenia do uczynienia z ziem polskich obszaru zabezpieczającego Europę przed Rosją. Ta koncepcja „Europy Środkowej” zdominowanej przez Niemcy oznaczałaby wprawdzie pozbawienie Polski samodzielności w stosunkach międzynarodowych, ale dawałaby Polakom szansę na pewną samodzielność wewnętrzną. Mimo że niemieccy publicyści niejednoznacznie traktowali terytoria mające stanowić obszar tzw. Małej Polski, to w ocenie Rappaporta najbardziej prawdopodobnym scenariuszem rozwoju wydarzeń, związanych oczywiście ze zwycięstwem państw centralnych, wydawała się realizacja koncepcji neoimperialistów niemieckich propagujących hasła sfederalizowania państwa polskiego z Niemcami. Rappaport podkreślił jednak, że z polskiego punktu widzenia najlepsza byłaby realizacja mało realnego planu

¹⁵⁹ *Ibidem*, s. 16. Rappaport, wskazując na Naumanna jako twórcę hasła „Europa Środkowa”, przytoczył fragment jego tekstu z publikacji *Mittleuropa*: „Pod szyldem «Europa Środkowa» nie tworzy się nowej państwowości, jeno Związek Państw już istniejących. Jeżeli dla Związku tego użyliśmy terminu «Nadpaństwa», to nie znaczy, że się części poszczególne cech państwowości pozbawia [...] nie do życzenia jest, być nie powinno i nie należy, by tak znaczyć miało. Decydującymi, odpowiedzialnymi, podmiotami rozwoju są i pozostaną obecne zawierające umowę państwa udzielne [...]. To one czynią sobie ustępstwa zobopólne, lecz czynią to one właśnie i nie przestają być podmiotami przyszłego wspólnego działania”.

¹⁶⁰ *Ibidem*, s. 21.

¹⁶¹ E.S. Rappaport, *Międzynarodowa przyszłość Polski*, Warszawa 1918. Rappaport zamierzał dołączyć ten tekst do wydanego w 1916 r. szkicu *Nowe horyzonty...* W publikacji z 1918 r. wspomina jedynie o tym oraz zaznacza, że tekst został poszerzony. Tekst został jednak opatrzony datą końcową 3 V 1916.

internacjonalistów i w części neopacyfistów niemieckich, utworzenia samodzielnego państwa polskiego skonfederowanego w „zespole „Europy Środkowej”, o czym pisał już w *Nowych horyzontach prawa międzynarodowego*¹⁶². Tym razem podkreślał znaczenie organizacji państwowej jako tworu naturalnego tworzonego przez historycznie ukształtowane narody dla funkcjonowania w społeczności międzynarodowej. „Każdy naród winien korzystać z własnej woli i w pełni, z dobrodziejstw sprawnej celowej maszyny państwa nowoczesnego”¹⁶³. Rappaport, opisując i analizując pojęcie państwa, wprowadza określenie „udzielności państwowej”, czyli „niepodległości”, „jako niezależności państwowej w dziedzinie stosunków międzynarodowych” posiadającej „osobowość międzynarodowo-prawną” oraz „zwierzchnictwa jako pełni władzy państwowej w sferze organizacji państwowej wewnętrznej”¹⁶⁴. Rappaport traktował pojęcie „zwierzchnictwa” jako mogące występować samoistnie w wypadku narodów posiadających jedynie autonomię. Opowiadając się za likwidacją imperiów ograniczających niepodległość narodów, przewidywał powstanie równoprawnych „państw niezależnych” tworzących nową równowagę światową. W tym kontekście pisał o konieczności utworzenia państwa polskiego jako jednego z „zasadniczych punktów równowagi w Europie zbiorowych Potęg Świata”¹⁶⁵.

III. Bilans zamknięcia

„Gazeta Sądowa Warszawska” w numerze 7 z 16 lutego 1918 r. podała, że lata 1917–1918 były „przełomowymi w dziejach palestry Królestwa Polskiego – rok 1917 wskutek przejęcia sądownictwa przez władze polskie (dn. 1 września) i wskutek znacznego odpływu adwokatów na stanowiska sądowe, rok 1918 zaś przez nową organizację adwokatury na podstawie wolności i autonomji, którą nasze władze państwowe przygotowują”¹⁶⁶.

¹⁶² E.S. Rappaport powtórzył w publikacji *Międzynarodowa przyszłość...*, s. 20–21: „Byłoby to krańcowe spotęgowanie korzyści, wskazywanych uprzednio przy ewentualnym połączeniu Królestwa z Galicyją, jako «austriackiej» części, byłoby to maksimum szans możliwych pomyślnego rozwoju Polski, jako wolnej i równouprawnionej części składowej Potęgi Świata – Konfederacji Środkowo-Europejskiej”.

¹⁶³ *Ibidem*, s. 8.

¹⁶⁴ *Ibidem*, s. 9–10.

¹⁶⁵ *Ibidem*, s. 30.

¹⁶⁶ *Palestra Królestwa Polskiego w świetle cyfr*, „Gazeta Sądowa Warszawska”, 16 II 1918, nr 7, s. 62.

Tabela 3. Stan liczebny palestry Królestwa Polskiego w latach 1915–1917

Stan w 1915		
	Warszawa	Łącznie w Królestwie
Adwokaci przysięgli	534	801
Pomocnicy adwokatów	330	405
Obrońcy prywatni	197	649
Stan w 1916*		
Adwokaci	494	–
Stan w 1917		
Adwokaci przysięgli	317	432
Pomocnicy adwokatów	87	106
Obrońcy prywatni	28	214

* Dane tylko dla Warszawy, bez pomocników i obrońców prywatnych

Źródło: *Palestra Królestwa Polskiego w świetle cyfr*, „Gazeta Sądowa Warszawska”, 16 II 1918, nr 7, s. 62.

Dane zestawione w tabeli 3 pokazują, że liczba adwokatów zmniejszyła się w 1917 r. Wynikało to z powodu powołań wielu z nich do służby rosyjskiej, ewakuacji czy przejścia do sądownictwa¹⁶⁷.

Niniejszy tekst obejmuje bardzo obszerne pole badawcze, związane z wieloma dziedzinami życia społeczno-politycznego, a przede wszystkim dużej grupy adwokatów. Tylko poszerzone biografie poszczególnych osób czy rodzin prawniczych (jak chociażby Nowodworscy, Ettingerowie, Rotwandowie), wzbogacone o informacje na temat instytucji, środowisk i grup, z którymi współpracowały lub znajdowały się w konflikcie, pozwoliłyby na przedstawienie pełniejszego obrazu środowiska prawniczego. W tym celu konieczne byłoby studiowanie dokumentacji rosyjskiej i niemieckiej. Zbyt mało wiemy na temat stosunku rządu carskiego i jego urzędników, a także rosyjskich adwokatów do środowiska warszawskiego. To samo dotyczy polityki niemieckiej. Niemniej np. z biografii Stanisława Patka znamy raporty naczelnika ochrony warszawskiej, ppłk. Pawła Zawarżina. Przypomnijmy, że w lutym 1908 r. pod zarzutem powiązań z ruchem rewolucyjnym Patek został aresztowany przez władze rosyjskie i przebywał kilka tygodni w Cytadeli¹⁶⁸. Zawarżin w raporcie z 28 marca 1908 r. do generała-gubernatora Gieorgija Skafona wskazał m.in. na znalezione w czasie rewizji w mieszkaniu Patka książki, broszury

¹⁶⁷ *Ibidem*, s. 63–64. Zamieszczono tu także pełną listę nazwisk adwokatów, s. 65–66.

¹⁶⁸ M. Gmurczyk-Wrońska, *Adwokat...*, s. 182–200.

i druki o tematyce socjalistycznej i rewolucyjnej oraz korespondencję świadczącą o powiązaniach z przedstawicielami tych ruchów. Rosyjski urzędnik pisał jednak, że Patek nie należał do partii rewolucyjnej, a jedynie świadczył usługi jej członkom jako adwokat. Z raportu tego wynika, że władze rosyjskie myślały o wydaleniu Patka z Królestwa. Obawiano się jednak reakcji rosyjskich i polskich środowisk prawniczych. Zawarzin pisał o mocnej pozycji Patka zarówno w tych środowiskach, jak i w kręgach liberalnych. Podkreślał ponadto, że: „w stosunkach z władzami zachowywał się lojalnie i w niczym nie przejawiał politycznej nieprawomyślności”¹⁶⁹. Władze carskie z wielką uwagą przyglądały się działalności Patka, a nawet nakłaniały go do wycofania się z pracy adwokata. Gdy działania te nie odniosły zamierzonego skutku, 7 maja 1911 r. Izba Sądowa skreśliła go z listy adwokatów. Wiemy, iż poza Patkiem usunięto także innych adwokatów biorących udział w procesach politycznych. Ta zaostrzona polityka rosyjska ustąpiła jednak tuż przed wybuchem i w pierwszym roku wojny. Wydaje się jednak, iż generalnie adwokaci nie stanowili dla władz rosyjskich, a pewnie i dla niemieckich, grupy szczególnie niebezpiecznej. Działali oni przecież w ramach funkcjonującego prawa, chociaż czasami je krytykowali także w kontekście systemu politycznego. W dużym stopniu byli to jednak legaliści.

Przedstawione badania skoncentrowały się na postaciach ważnych z punktu widzenia problematyki prawniczej, polityczno-społecznej, w tym przede wszystkim narodowej. Niestety poza wiedzą źródłową pozostają ci adwokaci, którzy wykonywali ten zawód źle i dopuszczali się czynów nagannych. Nie możemy jednak wykluczyć, że w czasie wojny po prostu o tym nie pisano. Tylko szczątkowe informacje posiadamy na temat ocen adwokatów przez społeczeństwo. W okresie rewolucji 1905–1907 na łamach prasy warszawskiej padały czasami krytyczne opinie o środowisku. Zarzucano mu konserwatyzm, zbyt duże podziały wewnętrzne. Przeważały jednak opinie pozytywne, jak ta zamieszczona na łamach „Kurier Warszawski”:

Gdybyśmy urządzili przegląd kadry naszego bataljonu obrończego, znaleźlibyśmy w nim i proletariuszów i sansculott’ów nawet, ale upadłych moralnie znalazłoby się chyba tak niewiele, że ich na palcach jednej ręki zliczyćby można. Z tem większem uznaniem podkreślić to należy, że ani niewola czterdziestoletnia, ani brak życia korporacyjnego, ani wreszcie brak organu samokontrolującego w postaci rady obrończej, nie koszowały ani słów ani czynów¹⁷⁰.

¹⁶⁹ Archiwum Główne Akt Dawnych, Kancelaria Warszawskiego Generała-Gubernatora, teczką nr 3630, Raport Zawarina do Warszawskiego Generała-Gubernatora.

¹⁷⁰ „Kurier Warszawski”, 23 XII 1905, nr 310, s. 1 (ortografia jak w oryginale).

Podobne opinie na temat adwokatów można spotkać w prasie z okresu Wielkiej Wojny, aczkolwiek, o czym już wspomniano, źle oceniano kłótnie i podziały w tym środowisku.

Z przedstawionej analizy wyłania się w zasadzie dość pozytywny obraz środowiska adwokackiego, a przynajmniej najbardziej aktywnych jego przedstawicieli. Wprawdzie podziały polityczne były w nim dość silne i wybuchające tam konflikty mogą kłaść się cieniem na działalności adwokatów, to jednak większości z nich przyświecał cel odzyskania przez Polskę niepodległości. Co jest też niezwykle ważne, i należy sądzić, że przebadane źródła rzeczywiście przybliżają nas do prawdy, to fakt, że adwokaci kierowali się w swojej pracy szeroko pojętym dobrem społecznym. To oni jako obrońcy obywateli, narażając się na szkany polityczne ze strony zaborcy, ratowali Polaków od śmierci. Włączając się w tak szlachetne przedsięwzięcie, robili to często za darmo. W okresie wojny większość z nich podjęła się pracy w różnych instytucjach mających na celu wspomaganie Polaków i przygotowywanie zrębów instytucjonalnych do odbudowy niepodległego państwa.

Problemem, z którym borykało się środowisko, był brak samorządu adwokackiego w okresie rosyjskim. Ten brak jednolitych struktur organizacyjnych wynikał oczywiście z systemu i polityki rosyjskiej, przeciwnej tworzeniu przez adwokatów rady obrończej. Mimo to środowisko aktywizowało się w momentach ważnych dla nich i spraw polskich. Czas ten był niezwykle trudny dla wielu adwokatów, ale chyba dla części z nich najbardziej chlubny. Udział w procesach politycznych i pomoc okazywana więźniom i ich rodzinom, a potem aktywne włączenie się w tworzenie polskich struktur sądowniczych i proces odzyskiwania samodzielności państwowej, zapewniły im sławę i uznanie społeczne, i to nie tylko wśród ówczesnych elit. Hipoteza ta być może jest dyskusyjna i będzie weryfikowana. Sądzę jednak, że w świetle powyższych badań można ją postawić. Nie można oczywiście łączyć problemu wewnętrznej organizacji adwokatury z kwestami niepodległości Polski, ale wydaje się, że duża część przedstawicieli tego środowiska traktowała sprawy narodowe jako priorytetowe, a kwestie korporacji jako drugoplanowe.

Problemem ciekawym i pomijanym przez badaczy są publikacje warszawskich adwokatów czy ich wystąpienia publiczne zarówno w okresie rosyjskim, jak i po opanowaniu Warszawy przez Niemców. Wyłania się z nich obraz kompetentnych, zaznajomionych z najnowszą literaturą i posiadających własne przemyślenia pisarzy prawników, analityków europejskiej myśli polityczno-prawnej. Adwokaci ci, posiadający najczęściej solidne wykształcenie zdobyte na licznych europejskich uczelniach, stanowili ciekawą intelektualnie grupę polskiej

inteligencji. To nie oni jednak byli głównymi twórcami wrzenia rewolucyjnego w Warszawie w latach 1905–1907, nie oni należeli do czołówki działaczy politycznych w okresie I wojny i później twórców niepodległego państwa polskiego. Adwokaci warszawscy byli przede wszystkim solidnym zapleczem tych ważnych wydarzeń, wspierali i bronili najodważniejszych Polaków, a kiedy pojawiła się możliwość, przystąpili do budowy polskiego sądownictwa i struktur organizacyjnych adwokatury.